Ner 46. Kraków 24 Lutego — Niedziela. Rok 1867.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . | złr. 20 — | złr. 5 — | złr. 2 |
| — we Lwowie . . . . | „ „ 21 | „ „ 5 c. 25 | „ „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiém | „ „ 24 | „ „ 6 | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus . . . . . . . | „ tal. 17 sgr. 2 | „ tal. 4 sgr. 8 | „ tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj . | „ „ 21 „ 10 | „ „ 5 „ 10 | „ „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii . . | „ fran. 108 | „ frank. 27 | „ frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ „ 29 | „ „ 10 |
| „ „ Belgii . . . . . . . . | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.


## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Marzec . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Marzec . . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca . „ 8 „ —

**Sprawozdania stenograficzne z obecnie rozpoczętej kadencyi Sejmu, będą mogły być pobierane w Administracyi „CZASU“ za nadesłaniem 1 złr. Kto prenumerował Sprawozdania z przeszłej kadencyi, otrzyma i teraźniejsze aż do uzupełnienia 50 arkuszy; gdyby zaś kto pragnął otrzymać Sprawozdania z przeszłej kadencyi sejmu, tudzież z bieżącej, zechce nadesłać 2 złr. za 50 arkuszy.**

***Administracya „CZASU.“***

## Kraków 23 lutego.

Tak tedy — ciągniemy dalej przedmiot przerwany w artykule wczorajszym — tak tedy rząd rosyjski w przekonaniu, że gwałty, o które Ojciec Święty zanosi skargę, a których ofiarą Kościół katolicki w Polsce, zapomniane, wygodnie i z uciechą rozwodzi się w memorandum z 7go stycznia co do niektórych nadużyć, jakich dopuścili się pojedynczo duchowni w r. 1863. Ależ te nadużycia sam Papież skarcił, a władza kościelna w kraju potępiła; winnych dość surowo sam rząd rosyjski ukarał; jakże zatem może dzisiaj cały Kościół katolicki odpowiedzialnym czynić, a ścigać tych właśnie duchownych i biskupów, którzy byli najprzeciwniejsi wypadkom r. 1863? Wypadki te są więc wyraźnie wzięte tylko jako szczęśliwa sposobność, aby raz na zawsze skończyć z katolicyzmem. I przyznaje to, samo memorandum rosyjskie w słowach: „Pomiędzy reformami, które doświadczenie i polityka wskazały, aby odrodzić lud jednego pochodzenia i plemienia co *ruski*, nie było naglejszych nad te, które zostały przyjęte względem duchowieństwa katolickiego w Polsce.“

Jakie zaś były te „reformy“, orzekł ukaz kasujący wszystkie klasztory w Polsce, ukaz konfiskujący dotacyę duchowieństwa, ukaz niszczący hierarchię Kościoła i władzę biskupów; te to rozporządzenia miały „odrodzić lud polski.“ Przypomnieć je potrzeba, bo je ustawnie czytająca publiczność w Europie zapomina; przypomnieć potrzeba nadto, nowy w memorandum przywiedziony fałsz „jakoby instytucye zakonne były się w Polsce do nieskończoności rozmnożyły“; — kiedy wiadomo, że od r. 1818, w którym połowę klasztorów w Polsce zniesiono, a od 1836 r. wszystkie na Litwie, ani jeden nowy nie powstał; przyjmowanie zaś do dawnych, to pod pozorem służby wojskowej, to powołując się na inne niby prawa krajowe, rząd dowolnie utrudnił.

Mamy przed sobą zbiór postanowień i korespondencyj oryginalnych pomiędzy władzami duchownemi a Komisyą spraw wewnętrznych. Zbiór ten wydany w drukarni rządowej, w podwójnym polskim i rosyjskim tekscie, zapewne zaprzeczonym nie zostanie. Nie z wywodem i skargami rzymskiemi, ale z temi aktami w ręku pytać musimy księcia Gorczakowa: jak człowiek jego stanowiska, imienia i zacności, bo umiemy nawet przeciwników uszanować, mógł podpisać okólnik i memorandum, których znał niesumienność? Na każdej karcie tego zbioru, w każdym poszczególnym reskrypcie, znachodzimy gwałt w formę drobiazgową i biórokratyczną przybrany, a zatem bardziej nużący, zadany nie tylko prawu kościelnemu, władzy biskupiej, ale temu konkordatowi, z którym nie przestaje książę Gorczakow się przechwalać.

Kiedy zatem w ukazie *ad hoc* konkordat z r. 1847 wypowiedzianym został, to jedynie dla zrobienia wrażenia na opinię i niby jako odwet za ogłoszenie aktów kuryi rzymskiej. Konkordat dawno był zniesiony. Nie wstrzymał on księcia Czerkaskiego w ustanawianiu nowych plebanij, w narzucaniu biskupom członków konsystorzy, profesorów, a nawet wikarych. Nie wstrzymał go w gwałtach zadanych katolickiemu Kościołowi obrządku słowiańskiego, który on, człowiek świecki, do tego schizmatyk, śmiał jakoby w interesie Kościoła reformować! Jakie zaś były gwałty, w tem najlepszy dowód, że o nie, jak się zdaje, rozbił się wpływ jego, a jakkolwiek obałamucone i zdrażnione sumienie monarchy, zniewolone zostało temu bezprawiu, o ile się w tego człowieka wcieliło, położyć koniec. Jak zawsze w historyi całego Kościoła, męczennik zwyciężył! Ksiądz biskup Kaliński, oszkalowany w memorandum, jakoby zwolennik rewolucyi, a w istocie wyznawca i obrońca wiary, którą poprzysiągł, starzec siedemdziesięcioletni, ojciec ośmiorga w nędzy i prześladowanych dzieci, stanął murem przeciwko prześladowcy. Prześladowca nie cofnął się: starca ciężko chorego kazał porwać i wieźć w głąb Rosyi. Starzec, dla którego taka droga była istnem męczeństwem, umarł nie dojechawszy. W kilka tygodni zaledwo potem prześladowca, jakby drugi Dagon, padł i rozsypał się w nicość. Po takiej nauce, rzecz dziwna, że memorandum wspomina o księdzu Kalińskim.

Konkordat zatem dawno nie istniał *de facto*, obojętna jak pisaliśmy w chwili wydania znoszącego ukazu (*Czas* r. z. Nr 284 z 14 grudnia), że został zniesiony *de jure*. Co będzie dalej, nie wiemy, i co znaczą wyrazy ukazu: że stosunki Kościoła katolickiego w Polsce i Rosyi mają powrócić do dawnego przedkonkordatowego stanu. Maże to znaczyć, że zakazane będą wszelkie stosunki duchowieństwa z Rzymem? Maż to znaczyć, że kolegium do spraw Kościoła katolickiego w Petersburgu będzie przywrócone, że zatem z ukazu carskiego powstanie katolicki Kościół oderwany od Rzymu?... Trudno odgadnąć, ale wszystkiego spodziewać się można. W czasie ogólnej tolerancyi, widzimy pastwienie się siły nad sumieniem kilkunastu milionów, a nie widzimy, aby oburzenie odpowiadało przestępstwu, może dla tego, że wolność ma istnieć tylko dla każdej negacyi, ale biada dogmatowi, który się silnie afirmuje. Jednozgodnie go potępią.

Memorandum wspomina o liście, który jakoby Cesarz Aleksander pisał pod dniem 11 maja 1863 r. do Ojca Świętego, a który w aktach publikowanych przez kuryą objęty nie jest. Wyjaśnienie ani faktu ani powodów do nas nie należy. Kurya rzymska nie zostanie z odpowiedzią dłużną. Co do nas wiemy tylko, że obecni owego roku w Rzymie, o istnieniu tego listu nie zasłyszeliśmy nigdy; ale pamiętamy doskonale cały ciąg negocyacyi w kwestyi nuncyatury, której podówczas rząd rosyjski wrzekomo sobie życzył; stawiał atoli za warunek, aby posłannik Ojca Świętego żadnych zgoła stosunków z duchowieństwem nie utrzymywał. Któż nie widzi, że nuncyusz w takiem położeniu byłby się stał w ręku rządu rosyjskiego jedynie narzędziem do przytłumienia w duchowieństwie katolickiem pojawów opozycyi koniecznej względem schyzmatyckiej władzy?...

Na tem kończymy, przyrzekając organom rządu rosyjskiego, że ile razy tylko uznają za właściwe oszczerstwem oczerniać Kościół katolicki w Polsce, który jak mniemają, rząd już złamał, przypomnimy im, że jesteśmy katolikami i Polakami.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 21 lutego.

(z) Kilka petycyj o przydzielenie niektórych gmin do innych powiatów, o zapomogę lub pożyczkę, parę protestów przeciw wyborom niektórych posłów, wniesiono do sejmu, między temi ostatniemi protest przeciw wyborowi posła Ludomira Cieńskiego wniesiony został na ręce księdza Pawlikowa. Petycye będą przekazane komisyi petycyjnej, która jutro ma być wybraną, protesta przeciw wyborom odesłano na wniosek posła Hubickiego do komisyi sprawdzającej wybory. Komisya ta obrała przewodniczącym p. Kraińskiego sekretarzem p. Pfeifra, i okazała się bardzo czynną, albowiem w przeciągu dwóch dni zbadała akta siedmdziesięciu sześciu wyborów, z których sprawozdanie przedłożyła Izbie na posiedzeniu dzisiejszem.

Poseł hr. Russocki złożył do laski marszałkowskiej wniosek naglący dotyczący wyboru Rady gminnej dla miasta Brodów. Skoro miasto rzeczone nie otrzymało osobnego statutu, mają tam być przeprowadzone wybory do Rady na mocy postanowień ogólnej ustawy gminnej. Dotychczas w Radzie gminnej miasta Brodów zasiadało 20tu chrześcian i 20 żydów. Wniosek hr. Russockiego dąży do tego, aby i nadal zachowany pozostał ten stosunek, i ażeby tym celem zmienione dla Brodów paragrafy ogólnej ustawy gminnej stanowiące, że w każdem kole wyborczem mają być wybrane dwie trzecie części radnych wyznania chrześciańskiego.

Podobnej treści wniosek złożył także poseł brodzki Henigsman, domagający się osobnego statutu dla miasta Brodów, zanim zaś to nastąpi, zmiany dla Brodów orzeczeń ogólnej ustawy gminnej, oznaczającej według wyznania religijnego skład Rady gminnej, lub wreszcie przynajmniej pozostawienia nadal dotychczasowego porządku. Poseł Henigsman przedstawiał nagłość wniosku swego jak i poprzedniego, gdyż wkrótce mają być już przeprowadzone w Brodach wybory do Rady gminnej; chodzi więc o to, aby nie uprzedziły uchwały sejmowej, i żądał przekazania wniosku swojego osobnej komisyi; hr. Russocki był za przekazaniem obu wniosków Wydziałowi krajowemu; na co Marszałek zrobił uwagę, że Wydział dawny już nie istnieje, i nie może wchodzić w żadne styczności z sejmem, a tylko załatwia bieżące sprawy administracyjne aż do wybrania nowego Wydziału. Wywinęła się stąd krótka dyskusya co do czynności Wydziału, albowiem poseł Gniewosz sądził, opierając się na słowach statutu krajowego, że Wydział krajowy pozostaje w całej swej mocy aż do zamianowania przez sejm nowego Wydziału. Poseł Samelson innego był zdania. Hr. Golejewski wniósł aby oba wnioski dotyczące miasta Brodów, przekazać członkom Wydziału krajowego, jako specyalnej komisyi sejmowej, i wniosek się ten utrzymał.

Wniesiono dwie interpelacye do Komisarza rządowego. Pierwsza podpisana przez Koroluka, ks. Pawlikowa, Kuziemskego itd. dotyczyła wyboru posła w powiecie Skałackim, który jak wiadomo nie przyszedł do skutku z powodu kłótni i wniesionego w ciągu głosowania protestu. Interpelanci zapytują: dla czego wybór nie został dokonany, skoro wedle ustawy winien być w jednym dniu ukończony. Komisya wyborcza powinna więc była usunąć przeszkody, jeźli jakie zachodziły, a nie miała prawa odraczać wyboru. Czy i w jaki sposób zostali pociągnięci do odpowiedzialności, ci z których winy wybór posła przerwany został?

Komisarz rządowy radzca Bartmański przyrzekł odpowiedź, skoro zasięgnie bliższych wiadomości, gdyż mu nie są znane okoliczności, jakie zaszły przy pomienionym wyborze.

Wtóry interpelował poseł Wężyk: dla czego osobom amnestyonowanym przez Najj. Pana nie zostały wydane karty legitymacyjne, uprawniające do wyboru i po takowe dopiero w drodze reklamacyi do Namiestnictwa udawać się musiano, przez co wielu z wspomnianych wyborców pozbawionych zostało możności korzystania z najważniejszego prawa obywatelskiego?

Komisarz rządowy odpowiedział, iż stało to się nie z umysłu, lecz dla tego, że wydawano karty legitymacyjne na podstawie dawniej sporządzonych list wyborczych; a według § 23 ust. wyb. reklamacye względem opuszczenia z listy wyborczej rozstrzyga Namiestnik.

Potem odczytano jeszcze nadesłane z Namiestnictwa sprostowanie omyłki zaszłej w przekładzie mesażu rządowego, w którym pomiędzy wnioskami, które mają być przedłożone Radzie państwa, mówiąc o wniosku do ustawy o reorganizacyi obrony państwa, opuszczono słowo *obrony*, przez co myśl całego ustępu zupełnie została zmienioną.

Na wniosek posła Zyblikiewicza uchwalono wybrać komisyę z dziewięciu członków Izby do zbadania przedłożenia rządowego, wzywającego do wysłania delegatów do Rady państwa. Wybór tej komisyi umieszczony na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi rugów. Sprawozdawcami byli z kolei pp. Smarzewski, Zbyszewski, Ziemiałkowski, Czajkowski, hr. Badeni, Samelsohn.

Gdy poseł Smarzewski przedłożył sprawozdanie z wyboru posła Dziewońskiego i wniósł o uznanie ważności wyboru, powstał ksiądz Pawlików i przerywając tok rzeczy, wniósł, aby ze sprawozdaniem komisyi rugów postępować tak, jak wedle § 43 regulaminu postępuje się ze wszystkiemi sprawozdaniami innych komisyj przy zwykłych samoistnie stawianych wnioskach, mianowicie, aby wprzód drukować i rozdawać naprzód posłom w Izbie sprawozdania o każdym wyborze. Ważność przedmiotu wymaga, zdaniem ks. Pawlikowa, ażeby dać dostateczny czas każdemu posłowi do zbadania wniosków orzekających o ważności lub nieważności każdego wyboru, o pozostawieniu lub wyrugowaniu z Izby posłów.

Wniosek ks. Pawlikowa poparł poseł Kowalski, powołując na przykład postępowanie podobne przyjęte w sejmie dolno austryackim. Tem bardziej zdaje mu się to potrzebnem, iż w orzeczeniach o ważności wyboru, sejm jest sądem przysięgłych, od którego nie ma odwołania do wyższej instancyi.

Przeciw wnioskowi powyższemu zapisali się do głosu pp. Zyblikiewicz hr. Golejewski, Rogawski, Kamieński, Ziemiałkowski; ale że zażądano zamknięcia rozprawy, mowcą jeneralnym wybrali z pomiędzy siebie p. Ziemiałkowskiego.

Poseł Ziemiałkowski dowodził regulaminem, iż inne wnioski i sprawozdania komisyjne nie mogą być uważane porówno z wnioskami i sprawozdaniami innych komisyj, bo regulamin wyraźnie w nich powiada, że sejm wysłucha sprawozdania i uchwala niezwłocznie. Przedstawił, na jaką stratę czasu i zwłokę naraziłoby drukowanie stu pięćdziesięciu sprawozdań, tłomaczenie takowych na język ruski i postępowanie przy każdym osobno ze wszystkiemi przy innych wnioskach przyjętemi formalnościami. A gdy ks. Pawlików przerywając mowcy, rzekł, że wszystko to dałoby się załatwić w dwudziestu czterech godzinach, odparł p. Ziemiałkowski po rusku, że i w dwudziestu miesiącach nie ukończonoby sprawdzenia wyborów, a tu czas nagli, gdyż potrzeba myśleć o wyborze delegatów do Wiednia. Poczem ciągnął dalej po polsku, iż wniosek ks. Pawlikowa jest postawiony nie w porę i nie powinien być poddany pod głosowanie, gdyż należało go postawić, gdy była mowa o wyborze komisyi rugów, ale nie już w toku rozpoczętego przez nią sprawozdania, gdy przedmiotem rozprawy nie jest forma postępowania komisyi, ale rzecz o wyborze posła Dziewońskiego. Wniosek ks. Pawlikowa uważany być zatem musi jako postawiony jedynie w chęci odwleczenia rugów, w celu, aby Sejm nic nie mógł uskutecznić, aby mu wszelkie uniemożebnić czynności.

Poddany pod głosowanie wniosek ks. Pawlikowa upadł odrzucony ogromną większością głosów. Przystąpiono zatem do sprawdzenia wyborów i zatwierdzono następujące wybory według wniosków komisyi bez żadnych rozpraw:

Z okręgów gmin wiejskich wybór pp. Dziewońskiego, Rogawskiego, Cichorza, Adama hr. Potockiego, Ławrynowicza, Wiśniewskiego, Szumańczewskiego, Wolnego, Dziubatego, księcia Pawła Sanguszki, Andrzeja Szulaka, Alfreda hr. Potockiego, Dra Zdunia, Działoszyńskiego, Łepkaluka, Bazylewicza, Tyszkowskiego.

Z posiadłości większych zatwierdzono wybory pp. Smarzewskiego, Kraińskiego, Krzeczunowicza, Grosa, Niezabitowskiego, Leszka hr. Borkowskiego, księcia Władysława Sanguszki, Dzwonkowskiego, Starowiejskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Juwenala Boczkowskiego, Chrzanowskiego, Wężyka, Paszkowskiego, Hallera, Ludwika Skrzyńskiego, Gniewosza, Kozłowskiego, Trzecieskiego, Żuka Skarszewskiego, hr. Golejewskiego, Agopsowicza, Ludwika hr. Wodzickiego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Czajkowskiego, Jana Gnoińskiego, Pajączkowskiego, hr. Russockiego, Bocheńskiego, ks. Barewicza, Józefa Jabłonowskiego, Grocholskiego, księcia Konstantego Czartoryskiego, hr. Łosia, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Hubickiego, Pietruskiego i hr. Badeniego.

Z miast zatwierdzono wybory Kabata, Landesbergera, księcia Jerzego Czartoryskiego, Michała Popiela, Dra Majera, Zyblikiewicza, Samelsohna, ks. Polańskiego, Zbyszewskiego, Sawczyńskiego, Seidlera, Kamieńskiego, Zycha, Henigsmana, Breuera, Smolki, hr. Gołuchowskiego, Ziemiałkowskiego i Dubsa.

Wszystkie wybory powyższe odbyły się w należytym wedle wymagań ustawy wyborczej, porządku, a nieformalności drobne, zaszłe przy niektórych, były tak małej doniosłości, iż nie mogły wywrzeć wpływu na ostateczny wynik wyboru. I tak niektórzy wyborcy przypuszczeni byli nieprawnie do głosowania, jak np. w kilku miejscach urzędnicy magistratualni, lub kanonicy kapituli w Przemyślu i we Lwowie, nieopłacający podatku zarobkowego, a zatem niemający prawa wyboru ani wybieralności. Wszędzie atoli w takich razach poseł wybrany miał taką większość głosów legalnych za sobą, iż ubytek owych nieprawnie głosujących nie pozbawiał go prawem wymaganej większości danych za nim głosów. We Lwowie wymazano bezprawnie z list wyborczych siedmset uprawnionych do głosowania kobiet; wszelako przy wielkiej jednomyślności wyboru posłów lwowskich, liczba ta, acz znaczna, również nie mogła wpłynąć na zmianę wyniku głosowania. Wątpliwym okazał się wybór Baltazara Nalepy z gmin wiejskich powiatów Brzeska i Wojnicza. Nie znajdował się on bowiem na liście prawyborców; komisya wniosła, aby wybór jego unieważnić. Przeciw temu wnioskowi zabrał głos poseł Wolny, objaśniając iż Nalepa dla tego nie został wciągnięty na listę wyżej opodatkowanych, lecz pozostał pomiędzy tymi najniżej opodatkowanymi, którzy do prawyborców nie zostali zaliczeni, iż policzono tylko opłacony przezeń podatek domowy, o pominięto podatek gruntowy, który on opłaca. Wniósł więc aby sprawdzenie wyboru Baltazara Nalepy odroczyć, dopóki nie przyjdzie pod tym względem wyjaśnienie z urzędu tamtejszego. Wniosek ten poparł poseł Kozłowski, a gdy i sprawozdawca p: Smarzewski z nim się zgodził imieniem komisyi, orzeczenie ostateczne o ważności wyboru posła Nalepy odroczono.

Najnielegalniejszym okazał się wybór księdza Naumowicza w Złoczowie. Przeciw temu wy-


(D. c. n.)


## Część literacko-artystyczna.

## LISTY O TEATRZE KRAKOWSKIM.

### List IV.

Jeżeli czego brak w naszym teatrze, to nie sztuk nowych, a przynajmniej nowych dla nas, mieszkańców małego miasteczka. „Marya Stuart,“ dwie perły takie jak „Kupiec Wenecki“ i „Wiele Hałasu o nic“, na teatrze prowincionalnym, to doprawdy wydarzenie nie małe; rzecz niepamiętna, jeżeli się nie mylimy, w dziejach naszego miasta. To artystyczna uroczystość, feta, o której światła publiczność powinna była wiedzieć na miesiąc przed reprezentacyą, i wiedzieć jeszcze w miesiąc po przedstawieniu. Za czasów kiedyśmy byli młodzi, sztuki nie byłyby przeszły tak cicho, tak niepostrzeżenie; wielkie imię Szekspira na afiszu, byłoby nas zelektryzowało do szpiku kości, a w uniwersytecie, pomiędzy dwoma lekcyami byłyby się prowadziły zacięte spory o to, czy Shylock powinien stojący, ostrzyć nóż na cholewie, czy też klęczący, na podłodze, czy Benedykt powinien w pewnych chwilach być rozrzewnionym i tkliwym, czy artystka przedstawiająca zwiedzioną królowę godnie lub niegodnie nosiła swoją potrojną koronę królewskości, nieszczęścia i piękności. Dziś możnaby mniemać, że zwietrzał dowcip Benedykta i pathos Maryi Stuart, tak małe wrażenia robią na publiczności. Jeżeli przedstawienie złe, jeżeli aktorowie źle grają, to gwizdajcie, ale mówcież, dyskutujcie, porównywajcie ich grę z tem wyobrażeniem o artystycznem wcieleniu tej lub owej poetycznej kreacyi, które przecież musi mieć w głowie każdy człowiek jako tako wykształcony. Starajcie się przychodzić na Schillera i Szekspira nie tak jak się przychodzi na pierwszą lepszą tłómaczoną komedyę, żeby czas zabić, ale z jakimś przygotowaniem, z jakimś przejęciem i uszanowaniem, które się należy wielkim rzeczom i wielkim ludziom. Cobyście powiedzieli o człowieku, który tem samem szklannem bezmyślnem okiem patrzałby na illuminowaną litografię i na fresk Michała Anioła? W teatrze tymczasem dzieje się prawie tak samo. Jeżeli czasem jaki pusty koncept pobudzi publiczność do śmiechu, to do sądu nic jej pobudzić nie może. Niech pani Modrzejewska najstaranniej rolę wystudiuje i odegra, lub niech ją odda niedbale i nienaturalnie, niech pan Rapacki zbliży się prawie tuż do doskonałości, albo niech rolę pojmie i przedstawi fałszywo wszystko jedno; zawsze dostaną te same obojętne, zaspane, nieświadome oklaski, które wtedy tylko ożywić się umieją, kiedy do serca publiczności trafi jaka szumna sentencya.

Dowód tego, że publiczność w gruncie nie interesuje się wcale ani sztuką ani grą artystów; mieliśmy nie dawno na pierwszem przedstawieniu dramatu pana Szujskiego pod tytułem „Dwór Królewicza Władysława“. Nie należymy wcale do fanatycznych wielbicieli tego autora; zdaje nam się jednak, że gdybyśmy byli przyjechali z daleka, z Warszawy lub ze Lwowa, i dowiedzieli się z afiszu że po raz pierwszy gra się nowa jego sztuka, bylibyśmy poszli do teatru z zajęciem z ciekawością, choćby dla tego, by się przekonać, jak autor i artyści takie postacie, jak Władysław IV, Chodkiewicz i Ossoliński przedstawiają choćby tylko pociągnięci urokiem owej historycznej sztuki; bylibyśmy może krytykowali namiętnie, ale z pewnością bylibyśmy się starali wyrobić sobie sąd o całości i o każdej sytuacyi z osobna. Sam przedmiot sztuki, spis osób i nazwisko autora, mogły wystarczyć na to, żeby obudzić nie koniecznie zaraz sympatyą, ale zajęcie publiczności. Tymczasem sztuka się grała, grała, i dograła do końca jak na próbie, kiedy w sali nie ma nikogo, bez żadnego znaku zadowolenia lub niechęci ze strony publiczności. Gdyby mnie kto zapytał czy „Dwór“ podobał się lub nie, czy był dobrze czy źle przyjęty, dalibóg nie wiedziałbym co odpowiedzieć.

A przecież sztuka ta kwalifikuje się do tego, żeby wywołać sąd, krytykę a nawet spór. Można ją zarzutami podziurawić jak sito, można z drugiej strony upierać się zacięcie przy jej zaletach i pięknościach. I tak, gdybym był adwokatem djabła powołanym do upatrywania złego, znalazłbym zaraz do powiedzenia, że ani powody poruszające owe figury do działania, ani sytuacye nie są dość wyraźnie oznaczone, że zbyt wiele pozostawiono grze artystów i domyślności widzów. Dla czego Ossoliński i Sobieski proszą o przeniesienie do wojska, dla czego Królewicz po przeczytaniu listu, nie pojmuje położenia od razu, ale potrzebuje, żeby mu je Nowodworski jak na dłoni wyłożył, dla czego ten utrącony, niepotrzebny epizod dobycia szpady na założyciela gimnazyum św. Anny i wiele innych takich i dla czego . . . Słowem, słusznie lub niesłusznie, skrytykowalibyśmy sztukę bez miłosierdzia, gdybyśmy byli adwokatem djabła.

Z drugiej zaś strony, gdybyśmy chcieli sztuki bronić, powiedzielibyśmy, że nie rozumie się na rzeczy, kto twierdzi, że akcya cicha, niepozorna, wewnętrzna, jest akcyą skąpą i niedostateczną; że jeżeli autor wystrzega się skrupulatnie scenicznych efektów, to dowodzi tylko, że wartość swojej sztuki zasadza na psychologicznej prawdzie i trafnym rozwoju charakterów i ma słuszność, że postacie dramatu, trzy mianowicie, Władysław, Ossoliński i Adam Kazanowski, rysują się na tle bardzo wyraźnie, że odbijają od siebie i znowu składają się w harmonijną grupę tak, jak tylko można sobie życzyć. A nadewszystko powiedzielibyśmy, że piękność dramatycznego rozwiązania niekoniecznie polega na krwawej katastrofie, ale że częstokroć najpiękniejsze, najbardziej podnoszące ducha są te, gdzie zwaśnione żywioły i sprzeczne namiętności godzą się same, wyrzekając się siebie, gdzie przychodzą do równowagi przez dobrowolne i szczere uznanie tej myśli dobrej, tej słuszności, tej moralnej prawdy i tego moralnego prawa, które jedna figura w dramacie zwykle miewa za sobą. Któż nie zadrżał na straszną ostatnią scenę Elektry Sofoklesa? Ale czyż nie wznioślejsza jest ostatnia scena Filokteta, w której ujęty słusznością i litością Neoptolem dobrowolnie zwraca ukradzione strzały? Smierć Egmonta może poruszyć do łez, ale czy nie głębsze, czy nie wyższego nastroju wrażenie robi wspaniały koniec Infigenii Göthego. Te wielkie imiona stawiamy tu jako przykład tylko, i mamy nadzieję, że każdy nasz zamiar zrozumie; a przytaczamy je dla tego, że jeżeli się nie mylimy, do rozwiązania niepodobnego, ale podobnej natury, zmierzał pan Szujski w swoim ostatnim dramacie. Rzeczywiście ambicya Kazanowskiego, który chce zrobić coś wielkiego i dobrego, pod warunkiem, żeby sam to zrobił; drażliwa natura Królewicza, który gotów dać się porwać do złego, byle wyjść z upakarzającej, podrzędnej roli, ko-

borowi nadeszły trzy protesty. Protest ks. Swięcickiego powiada, że agitacya księży obrządku greckiego w sali wyborów tak obałamuciła wyborców, iż nie wiedzieli co mówią, i komisarz rządowy uśmierzyć jej nie był w stanie; drugi komisarz p. Bataglia, występujący sam jako kandydat, uskarża się w swym protekcie, iż agitatorowie chcący gwałtem przeprowadzić wybór ks. Naumowicza, łżyli go podczas wyborów dla zohydzenia go w oczach wyborców. Ostatni wreszcie protest podpisany przez 45 wyborców, zarzuca, iż nikt nie wybrał komisyi wyborczej, lecz księża obrządku greckiego Kotowicz i Grabowicz gwałtem przysunąwszy się do stołu, przy którym miał się odbywać wybór, sami nazwali się komisyą i narzucili się wyborcom, że gdy jedni głosowali tylko na księdza, drudzy na księdza z Choroszna, a ks. Grabowicz dyktował za każdym razem księdza Naumowicza. Wszystkie te okoliczności zatwierdza przysłany do Namiestnictwa raport naczelnika powiatu, — a postępowanie przy wyborze było do tego stopnia nieformalne, iż aktu wyborczego nikt nie podpisał — i przysłano go bez żadnego zgoła podpisu.

Okoliczności te wyłuszczone przez sprawozdawcę komisyi p. Ziemiałkowskiego, tak wymownie przeciw ważności wyboru ks. Naumowicza świadczyły, iż żaden z jego zwolenników nie podniósł głosu w obronie, i wybór ks. Naumowicza bez dyskusyi za nieważny uznano.

### Lwów 22 lutego.

(z) Sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia sejmowego da się zamknąć w kilku wierszach, albowiem zajęto było samemi tylko wyborami, mianowicie: komisyi do zbadania przedłożenia rządowego, wzywającego do wysyłania delegatów do Rady państwa, komisyi petycyjnej i siedmiu członków szkolnej, według wniosku marszałka, przyjętego przez Izbę, i dwunastu rewidentów. Sprawozdanie Wydziału krajowego o naglących wnioskach hr. Russockiego i p. Henigsmana, dotyczących miasta Brodów, nie zostało dzisiaj wniesione przed Izbę, z powodu, że wybory zbyt wiele czasu zajęły. Wybory odbyły się bez żadnych poprzednich rozpraw. Do przesłanego więc dzisiaj telegramu, nie pozostaje mi jak dopisać wynik wyborów.

Poseł Paszkowski wniósł interpelacyę do Komisarza rządowego: czy będzie przedłożonem sejmowi w dosłownem brzmieniu najwyższe postanowienie cesarskie z dnia 4 b. m., na mocy którego, zamiast nadzwyczajnej Rady państwa, zostaje zwołana zwyczajna, na które to postanowienie odwołuje się wydane w moc jego przedłożenie rządowe do sejmów krajowych? Komisarz rządowy odpowiedział, że najwyższe postanowienie, o które zapytuje interpelant, nie zostało udzielone Namiestnictwu, przeto przedłożyć go sejmowi nie może.

Poseł Leszek hr. Borkowski złożył do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

„Wszystkie przedmioty na Uniwersytecie Lwowskim i Krakowskim mają być wykładane w języku polskim."

Do komisyi petycyjnej wybrani pp. Gros, Paszkowski, Landesberger, Gniewosz, hr. Russocki, Wyrobek, Czerkawski. Komisya ta wybrała przewodniczącym swym pana Czerkawskiego, zastępcą tegoż p. Paszkowskiego, sekretarzem p. Wyrobka.

Rewidentami sprawozdań sejmowych wybrani: pp. Samelson, ks. Guszalewicz, Zuk Skarszewski, Kamieński, Dziewoński, Haller Pajączkowski, Helcel, ks. Ditrich, Niezabitowski, Jabłonowski, ks. Polański.

Do komisyi mającej zbadać przedłożenie rządowe o wysyłaniu delegatów, przy pierwszem głosowaniu wybrani większością bezwzględną pp. Ziemiałkowski, Krzeczunowicz, Zyblikiewicz, Kabat, ks. Barewicz, Zbyszewski, Adam hr. Potocki. Inni nie otrzymali należytej większości — potrzeba więc było wybór ponowny dla uzupełnienia składu komisyi przedsięwziąść. Przy ponownym wyborze większość otrzymał tylko poseł Grocholski, zaczem przystąpiono do trzeciego ściślejszego wyboru pomiędzy pp. Henrykiem hr. Wodzickim a Majerem. Wynik wyboru ściślejszego później będzie ogłoszony.

Przed rozpoczęciem wyborów, posłowie, których wybór wczoraj zatwierdzono, złożyli przyrzeczenie w ręce Marszałka.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym wybór wydziału krajowego, wybór sekretarzy, sprawozdanie o wnioskach dotyczących gminy miasta Brodów, tudzież dalsze sprawdzanie wyborów poselskich.

### Lwów 21 lutego.

+ Na drugiem z porządku posiedzeniu przeprowadzono dzisiaj kilkanaście sprawdzeń wyborów. Wybory większej własności i miast już zostały stwierdzone, a włościańskich kilka przyjętych. Trudnem było zadanie stronnictwa, które najwięcej przy wyborach nadużywało intrygi, jakby wcześnie odparować, jakby się zastawić przed ciosem, który jawność zadać mu może. Trudną jest do prowadzenia opozycya i dyskusya w kwestyach osobistych, — obrona przy umiarkowaniu i słuszności komisyi i Izby nie znajdzie podstawy, przeto lepiej postawić żądanie niemożliwe, a później rozszerzać skargi, że większość pogwałciła prawa mniejszości i nie dozwoliła jej nawet obrony.

Do tego zdawał się zmierzać wniosek ks. Pawlikowa, który żądał, aby sprawozdania komisyi sprawdzającej wybory były drukowane i wprzód rozdawane w druku i tłómaczeniu posłom. Żądanie domaga się wprost rzeczy niemożliwej, bo operacya taka musiałaby zabrać najmniej miesiąc czasu, kiedy może na dnie i tygodnie trwanie sesyi obecnej się liczy. Nie trudnem było zadanie p. Ziemiałkowskiego odpowiedzieć na to żądanie, które był poparł nowo wybrany poseł Kowalski. Był to przedostatni strzał wymierzony przed nową i trudną do przebycia kampanią, która dziś już przyniosła dla tego stronnictwu dotkliwą stratę w nieuznaniu wyboru ks. Naumowicza.

Znają czytelnicy krajowych dzienników to imię, które tak złowrogo odbijało się w sali sejmowej, ilekroć słowa nienawiści dały się słyszeć. Unieważnienie jego wyboru z najsłuszniejszych powodów się dopełniło. Wiadoma była taktyka tego stronnictwa przy wyborach, ponieważ w skutek zerwanego sojuszu agitacyi urzędowej, jaka była w roku 1861 z agitacyą Sto.-Jurską, stronnictwo to czuło się mocno osłabionem, wybrał komitet ruski imiona najbardziej czynnych stronników, aby ich kandydatury przeprowadzać w miejscach, gdzie jeszcze najwięcej było szans. Przeto wybory te nie wypadły z zaufania, jakie miejscami parafianie mogli uczuwać dla swoich proboszczów. Ks. Naumowicz nie był wybrany w okręgu, gdzie był proboszczem, tam jego kolator hr. Alfred Potocki uzyskał znaczną większość głosów, — lecz w innym i dalszym okręgu, gdzie nie był wcale znany, a przy najgwałtowniejszej agitacyi i niemal teroryzmie przeszedł. Przeszedł lecz przeszedł sztucznie, brakowało wielu formalności, co więcej po odtrąceniu nielegalnych głosów nie było większości. Nikt z współwyznawców politycznych ks. Naumowicza nie powstał w jego obronie.

Drugi wybór zakwestyonowany został włościanina z powiatów Brzesko i Wojnicz.

Na dzisiejszem posiedzeniu zapadła uchwała wybrania komisyi z dziewięciu do rozważenia reskryptu cesarskiego. Wybór jej na jutro.

Ustanowienie tej komisyi jest pierwszym krokiem do powzięcia decyzyi, jaką na przyszłość obrać drogę. Sam wybór będzie już wskazywał poniekąd, na którą stronę chylą się przekonania. Dziś jeszcze nic nie można przesądzać, tem więcej, że dyskrecya nie dozwala wyjawiać, jak dotychczas grupują się opinie — to pewna, że niespodziewanie, częstokroć wręcz przeciwnie możliwym domysłom z antecedencyi posłów.

Z przyjemnością słyszałem odczytany dziś samoistny, naglący wniosek w sprawie statutu miasta Brodów, bo zdaje mi się, że niemając terminu naznaczonego, Sejm niepowinien powstrzymywać się od inicyatywy w kwestyach krajowych, jakkolwiek nie ma przedłożeń rządowych, któreby mu dawały po temu zachętę.

### Wiedeń 21 lutego.

— α. Kwestya przywrócenia godności palatyna dla Węgier zajęła teraz miejsce na porządku dziennym. Korona jest stanowczo przeciwną przywróceniu téj godności i nieprzypuszczalnem jest prawie, aby opór jéj w téj mierze dał się czemkolwiek zmiękczyć. Wprawdzie artykuły pierwszy i drugi ustaw z r. 1848 mówią o palatynacie, a skoro Węgrzy żądają przywrócenia ustaw z r. 1848, więc nasuwać się może mniemanie, że pragną, aby i owym dwóm artykułom przyznano moc obowiązującą. Atoli przeczytawszy z rozwagą owe artykuły, dochodzi się do wniosku, że nie traktują one o palatynacie w ogólności, ale o palatynacie w rodzie zmarłego teraz arcyksięcia Stefana. W tem względzie śmierć arcyksięcia wyrządza nie małą przysługę koronie, uwalniając ją od niedogodnéj kwestyi palatynatu.

W téj chwili ministrowie krajowi węgierscy, których nominacyj urzędownie jeszcze nie ogłoszono, układają się z ministrami wiedeńskimi względem wydzielenia z ich zakresu działania spraw tyczących się Węgier. Wydzielenie to odbywa się bez trudności; tylko w ministerstwie skarbu zachodzą niejakie przeszkody, które atoli przy dobréj woli stron obydwóch rychło uchylonemi zostaną.

Prażski *Tagesbote*, dla sprawienia sensacyj, posługuje się wytrwale od niejakiego czasu kłamanemi wiadomościami. Niedawno donosił o radzie familijnéj na dworze, która wykazała wielką różnicę w poglądach na kwestyą węgierską. Później donosił, że prymas węgierski dał do zrozumienia nuncyuszowi papiezkiemu, że konkordat przed swem zaprowadzeniem w Węgrzech, musi być przedłożonem sejmowi. Mogę was zapewnić, że i jedna i druga wiadomość jest zupełnie bezzasadną.

### Wiedeń 22 lutego.

— *r*. Wiadomości z Konstantynopola, które odbiera tutejsze poselstwo tureckie, brzmią bardzo groźnie, o wiele groźniej niż wiadomości, które w tej mierze krążą między publicznością tutejszą. „Trzeba nam będzie na wiosnę dać przedstawienie całej kwestyi wschodniej *au profit de la Russie*" — mówił mi wczoraj pewien członek tego poselstwa. Gorzej jeszcze niż w Grecyi, w której *casus belli* lada chwili pojawić się może, stoją rzeczy w Serbii. Wojnę i to wojnę wielką, nie zlokalizowaną w Serbii lub w Grecyi, uważają w Konstantynopolu za nieuniknioną.

### Z Wołynia 16 lutego.

Przy gwałtownem i spiesznem przeobrażeniu ziem polskich na obraz moskiewski, nadchodzą coraz nowe rozporządzenia jasno okazujące dążenie do wyparcia jakimkolwiek sposobem żywiołu polskiego z téj ziemi. Oprócz dawniejszego zakazu nabywania przez Polaków dóbr ziemskich zabroniono teraz Polakom i w ogólności katolikom nabywania na własność realności miejskich. Policye miejscowe korzystając z tego rozporządzenia, zabraniają katolikom budować i odnawiać domy, a nawet najmniejszéj naprawy w nich i innych budowlach miejskich niedopuszczają. Mimo tego jednak żywioł moskiewski ani szlachecki ani kupiecki, nie zabiera się do osiedlenia w ziemiach naszych, a sam, zrząd rozciągając konfiskatę na dobra szlacheckie, remanenta wszelkie i wszystko, co się da spieniężyć sprzedaje natychmiast, a dobra zostawia napastwę swoim czynownikom, dla których wszystkie takie sprawy są polem obfitego zbogacenia się. Pomimo wielu bardzo dóbr których właścicielom rząd nakazał sprzedać je w przeciągu lat dwóch z wolnéj ręki, prawie żaden nabywca Moskal nie zgłosił się. Dotąd dwa tylko większe majątki sprzedano. Dobra Klewań kniaź Trubeckoj; dobra Sokule kupił Opermann-Tołstoj, zresztą na ogłaszane przez rząd licytacye dóbr nikt nie staje do kupna. Za to czynownicy moskiewscy zwijają się z projektami nabywania dóbr za obiecywaną im rządową zapomogą zaliczek na 38-letnią wypłatę; dotąd atoli żaden z nich dóbr nie zakupił, ani od rządu nieotrzymał nadania dóbr konfiskowanych. Takie to długie i utrudzające są te wszystkie biórokratyczne formalności nawet dla najwierniejszych czynowników moskiewskich.

Rozpuszczono tu wieść, że kilka osób z rodziny carskiéj chce dać z siebie przykład dla innych Moskali i oświadczyło się z zamiarem nabywania dóbr w ziemiach naszych; nie chcą jednak ani nabywać od rządu dóbr konfiskowanych, ani wystawionych na licytacye, lecz życzą sobie nabywać dobra niezakwestyonowane i to z wolnéj ręki. Mówią, że bracia Cara chcą zakupić dobra od książąt Sanguszków Zasławszczyznę i Sławutczyznę a także dobra Dubieńskie ks. Lubomirskich i Wiśniowieckich od hr. Platera. Jest to tylko pogłoska którą pod wszelkiem zastrzeżeniem powtarzamy.

Nie ma także końca dotąd z wykupnem ziem włościańskich, komisye weryfikacyjne *hramot* zniżyły samowolnie szacunek ziemi do $\frac{1}{5}$ części z ustanowionéj i najwyżéj zatwierdzonéj ceny dóbr szlacheckich. Na to wszystko posypały się zewsząd skargi do władz wyższych, na które dotąd żadnéj odpowiedzi nikt nieotrzymał. Nawet te sumy zniżonego do $\frac{1}{5}$ części szacunku nie będą właścicielom wypłacone, mają być tylko im wydane bilety 5% przynoszące, a kasy rządowe wypłacać mają ten dochód po strąceniu podatków, kontrybucyi i innych ciężarów dobra dotykających, czyli, że szlachta polska nic wcale nie dostanie od rządu za ziemie ustąpione na własność włościanom.

Rozkazano znowu egzekwować zapłatę straży wiejskich za rok 1863 i 1864 z dóbr szlacheckich naliczonych do najniestosowniejszych rozmiarów i znowu rozkazano teraz urządzić straże wiejskie na koszt właścicieli dóbr; kazano także odebrać broń nawet tym czynownikom, którzy mieli na trzymanie broni myśliwskiéj urzędowe pozwolenia, bo nikt inny takiego pozwolenia dostać nie mógł, a następnie broni nieodważyłby się posiadać. Nie możemy pojąć powodów takich wszystkich ostrożności, gdy kraj spokojny i tak ostatecznie zgnębniony jak obecnie.

Że idzie o zupełne zrujnowanie fortun szlacheckich, dowodzą tego te wszystkie zdzierstwa i rabunki moskewskie, a dziś gdy dokonano tego w zupełności, iść może tylko o samo życie, które także zagrożone co chwila. Polak i katolik wyjęci z pod wszelkiego prawa, tak że każdy może być bezkarnie skrzywdzony; a udawanie się do jakiejkolwiek władzy o wymiar sprawiedliwości, zawsze pozostaje bez skutku. Niedawno zdarzyło się w Żytomierzu, że obywatel przybyły z prowincyi dla interesów swoich do guberskiego miasta późno wieczorem powracał do mieszkania i na ulicy uderzony drągiem przez kacapa upadł zemdlony, a kacap zdarłszy z niego futro, wyjął z kieszeni zegarek i pieniądze, a słysząc nadjeżdżającego fiakra umykać zaczął: dorożkarz widząc leżącego na ziemi i poznawszy znajomego sobie obywatela, podniósł go z ziemi, wsadził do powozu i odwiózł go do mieszkania gdzie mu natychmiast pomoc lekarską udzielono. Gospodarz domu natychmiast z tymże dorożkarzem udał się do policyi, a po złożeniu przez nich zeznania zapytano ich, kogo to uderzono i odarto? Gospodarz i dorożkarz odpowiedzili, że to obywatel N. N. ze wsi przybyły. To Polak i katolik, odpowiedział czynownik, szkoda że go nie zabili... i tak nie robiono nawet poszukiwania winowajcy, chociaż po zeznaniu dorożkarza łatwo było go znaleść.

Fakt ten prawdziwy, żadnego nie potrzebuje komentarza z naszéj strony, jasno on pokazuje nasze teraźniejsze położenie.

### Paryż 19 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady stanu w Tuileryach, która trwała od 9ej z rana do 2ej z południa, zgodzono się nareszcie na tryb reorganizacyi armii. Popisowi w liczbie 160,000, będą dzieleni na dwie części. Pierwsza ma służyć w armii czynnej lat 5, a w rezerwie lat 4; druga w rezerwie lat 4, a w gwardyi narodowej lat 5. Do tej gwardyi będą należeć nadto wszyscy bez wyjątku młodzi ludzie, nawet jedynaki. Marszałek Niel i admirał Rigault de Genouilly tak w gronie ministrów jak w radzie stanu, przemawiają całą mocą i naciskiem za śpiesznem zbrojeniem. Dawni ministrowie dawali się zbyt wodzić przez p. Foulda. Marszałek Niel obmyśla już środki uorganizowania czwartych batalionów pułków pieszych i zakłady oficerów i podoficerów, którzy będą mustrowali gwardyą ruchomą. Koszta wyrobu nowych karabinów są obliczone na 79 milionów. Rozłożą je na trzy lata, wliczając rok bieżący.

Zagajając obrady Senatu i mówiąc o zmarłych senatorach, p. Troplong dał do zrozumienia, że margrabia de Boissy był warchołem, na którego się nie zważa, a margr. Rarochejacquelein klientem Rosyi. W Ciele prawodawczem, większość wybierając sekretarzy, wzięła ich ze swego grona i wykluczyła kandydata *tiers parti*. Jak dawniej decentralizacya, wolność parlamentarna uczyni postępy, ale czy w administracyi czy w Izbach, wpływ rządu pozostanie przeważny. Nowy projekt dotyczący prasy znosi pozwolenie na zakładanie dzienników i karę więzienia na drukarzy, ale podnosi kaucyą od 50 do 80,000 fr., naznacza kary pieniężne, od 4000 do 40,000 fr. i w razie dwóch wyroków za przewinienia, daje trybunałowi moc zawieszenia lub skasowania dziennika. W razie wyroku za zbrodnię, skasowanie dziennika staje się konieczne. Rzeczone prawo nie uwalnia deputowanych od sądów za przewinienia dziennikarskie i nie domaga się poprzedniej uchwały Izby. Dziennikarze nie są kontenci z tego prawa. Co do prawa stowarzyszenia, rząd pozwala na zgromadzenia, jeśli te nie mają na celu polityki, socyalizmu, religii i finansów, a któreż dziś zebranie nie dotyka kwestyj publicznych. Zebrania wyborcze są dozwolone po zwołaniu wyborów, ale muszą ustać na pięć dni przed wyborami. Nie czekając na uchwalenie nowego prawa o prasie, rząd dał Ludwikowi Veuillot pozwolenie na wydawanie dawnego dziennika *Univers*.

Cesarz upoważnił do bronienia rządu w Ciele prawodawczem, obok p. Rouhera i radzców stanu, dwóch ministrów Baroche i Forcade de la Roquette. W razie potrzeby, Cesarz wyznaczy innych ministrów. Przewaga p. Rouhera została widocznie zmniejszoną.

Księga niebieska, daleko grubsza tego roku niż dawniej, zajmuje Izby; wystawia bowiem szczegółowo stan Francyi tak pod względem wewnętrznym jak zewnętrznym. Żółtą księgę, to jest zbiór dokumentów, rozdano dopiero dzisiaj. Margrabia Moustier zaprowadzał różne zmiany w tych aktach, przewidując, że opozycya na nich się głównie oprze. Jak każdy pojmuje, w zbiorze tym zwrócono głównie uwagę na depeszę hr. Mensdorfa do ks. Metternicha z dnia 1 czerwca 1866 r., która odrzuciła przed wojną niemiecką w imieniu Austryi, wdanie się Francyi, Anglii i Rosyi w zamiarze uniknięcia wojny. Inne dokumenta są ciekawe z tego powodu, że utwierdzają niepodległość Rzymu. Co do Mexyku, margr. Moustier pokazał się skąpym w dostarczeniu depesz i powód tego łatwo się tłumaczy.

Jak dawniej poprawki do adresu, tak dziś interpelacye będą dwojakie: opozycyi rojalistowskiej i opozycyi republikańskiej. Większość przypuści niektóre z nich, ale wiele z nich odrzuci. Na zniesieniu adresu rząd ostatecznie skorzysta.

Dwór, ministrowie i dygnitarze przyjmują co tydzień i z kolei dają bale. Rząd stara się ożywić handel paryski który cierpi dla tego, że jest przekonany, iż wybuchnie wojna po wystawie. Pieniędzy jest jednak nawał. Podpisy na obligacye kolei żelaznych austryackich były tak liczne, że ten co podpisał na 100 otrzyma tylko 8.

Najdziwniejsze pogłoski krążyły od miesiąca po Paryżu o polityce Anglii względem Turcyi i Egiptu. Wszystko to było przesadzonem. Jak na teraz, torysi nie czyhają na Egipt i nie myślą burzyć Turcyi, a wice-król Egiptu nie myśli o zupełnej niepodległości. Chce on tylko być pierwszym po Sułtanie. Wyrażenia się lorda Stanleya i p. Gladstona w parlamencie o sprawie wschodniej, wykazują, że i Anglia ogranicza się na reformach w Turcyi.

Obecnie tylko sprawa niemiecka a raczej pruska jest na świeczniku. P. de Varenne wydał broszurę pod tytułem: „*Gare aux barbares. La coaliiton russo-prussienne*".

Hiszpania w złych stosunkach zostaje z Anglią, z powodu nieporozumień o Amerykę i aresztowania angielskiego okrętu „Tornado". Natomiast trzyma ściśle z Francyą.

Dnia 16 marca Cesarz ma podpisać dekret, na mocy którego będzie urządzony wojskowy dom Cesarzewicza.

---

C. k. wyższy sąd krajowy lwowski uchwałą z d. 2 lutego 1867 l. 746 mianował adjunktami sądowymi przy c. k. prowizorycznych sądach powiatowych:

Franciszka Witkiewicza w Stryju, Cyryla Dorożewskiego w Skałacie, Franciszka Brzeneka w Dolinie, Józefa Neumanna w Nadwórnie, Dyonizego Ilnickiego w Peczyniżynie, Alojzego Schwestkę w Manasterzyskach, Józefa Baumanna w Drohobyczy, Dyonizego Kamińskiego w Trembowli, Jana Lewickiego w Sokalu, Sylwestra Hołowkiewicza w Zaleszczykach, Jana Bittnera w Niżankowicach, Michała Doboszyńskiego w Bohorodczanach, Karola Wysokiego w Zabłotowie, Jana Skowrońskiego w Lubaczowie, Jana Alojzego Linhardta w Busku, Alfreda Rzeplińskiego w Uhniowie, Jakóba Kijańskiego w Mościskach, Dr. Ernesta Gaberlego w Radymnie, Filareta Mochnackiego w Drohobyczy, Ferdynanda Krischke w Jaworowie, Wincentego Babińskiego w Lisku, Adolfa Filipka w Rudkach, Jana Olszewskiego w Zbarażu, Waleryana Nistenbergera w Bolechowie, Jana Gajewskiego w Borszczowie, Teofila Felixa Listowskiego w Dubiecku, Jana Baranowskiego w Komarnie, Henryka Pinskera w Turce, Emila Nemethego w Sieniawie, Juliana Różyckiego w Żółkwi, Emila Michałowskiego w Brzeżanach, Edmunda Getzlingera w Rohatynie, Leona Czechowicza w Buczaczu, Emila Lisikiewicza w Rymanowie, Henryka Alschera w Rawie, Edmunda Mochnackiego w Janowie, Paulina Moszyńskiego w Tyśmienicy, Leona Pollo w Kałuszu, Emila Graziewicza w Czortkowie, Ferdynanda Eisen w Sądowej Wiszni, Henryka Rappe w Obertynie, Alfreda Jachimowskiego w Bóbrce, Antoniego Zembronia w Brzeżanach, Ludwika Borowskiego w Dukli, Ignacego Karpińskiego w Śniatynie, Franciszka Wolfartha w Kołomyi, Józefa Lacka w Sanoku, Henryka Janiszewskiego w Kołomyi, Józefa Dzułyńskiego w Krośnie, Antoniego Rusina w Kossowie, Juliusza Piątkowskiego w Kulikowie, Ottokara Ansiona w Gródku, Franciszka Zeleńskiego w Żółkwi, Longina Rożańkowskiego w Horodence, Albina Turzańskiego w Birczy, Kajetana Kopacza w Dobromilu, Józefa Motala w Załoścach, Augusta Schmidta w Jarosławiu, Karola Hanika w Krakowcu, i Jana Majeranowskiego w Kutach.

Lwów, 21 lutego 1867.

---

**Wiedeń** 22 lutego. W sejmie dolno-austryackim, dualiści mają stanowczą przewagę nad centralistami. Dowiodła tego najlepiej sprawa o głos biskupa Feslera, w której odrzucono wniosek względem rewizyi całej listy wyborców z kuryi wielkiej własności, a przyjęto inny względem unieważnienia wyboru trzech posłów, których dwa głosy biskupa Feslera wprowadziły do Izby. W gruncie zaś chodziło sejmowi tylko o to, aby br. Tintego, który z biegiem czasu z zapalonego centralisty stał się niemniej zapalonym dualistą, przemycić do Izby.

Postępowanie takowe do gorzkich uwag nastręcza sposobności dawnej *Pressie*, organowi centralów. „Wogóle — pisze — nie jest wcale bezzasadnem zarzut, że posłom stronnictwa niemieckiego w Austryi więcej idzie o osoby niż o zasady...

To co pospolicie nazywają niemieckiem stronnictwem w Austryi, nie jest jeszcze po dziś dzień czemśkolwiek innem, jak asekuracyą ponownego wyboru „przewódzców" przy każdorazowych wyborach, czemśkolwiek innem, jak stowarzyszeniem wzajemnej admiracyi. Zasad ani śladu". W poszczególnych frakcyach tego stronnictwa — pisze dalej *Pressa* — panuje najzupełniejsza autonomia bezzasadniczości."

„Jeżeli Niemcy—kończy *Presse* swój artykuł—nie oświadczą się za ściśle określonemi zasadami i nie zdecydują na to, aby osoby podporządkować sprawie, być może, iż rząd uzna się zniewolonym uciec się do poparcia Słowian, nie mogąc znaleść na Niemcach silnego oparcia."

---

rzące się przed czystem poświęceniem, Ossolińskiego i wyrzekające się siebie na widok jego zaparcia, to rozwiązanie prawdziwie piękne, pomysł nie powszedni wcale, a w naszym kraju i moralna nauka.

Pomysł ten stanowi zdaniem naszem jądro sztuki i jej moralną wartość. Ale wyznać musimy, nie już jak bezwzględny, ale jak bezstronny krytyk sztuki, że to piękne rozwiązanie jest zepsute; zepsute w chwili kiedy królewicz, Nowodworski i inni szukać zaczynają sposobu jakby wytłomaczyli przed Chodkiewiczem owe listy pisane i ukryte przez Ossolińskiego. Ten Sobieski szukający fortelu „we włoskich komedyach," ten królewicz wynoszący tyle i ze strachu przed Chodkiewiczem ratujący się kłamstwem, to doprawdy szpeci rzecz i psuje wrażenie. Czyż nie piękniej, czyż nie godniej wyglądałby ten przecież tak szlachetny Władysław, gdyby zamiast kłamać przyznał się otwarcie hetmanowi, że go piekła ta rola studenta i panicza w obozie, że upokorzony i zgryziony zamyślał o wyprawie na własną rękę? Czy Chodkiewicz choć stary gorączka nie byłby zrozumiał szlachetności takich popędów, i czy z takiego wyznania byłby skorzystał, żeby królewicza posłać do karceresu? Wyznanie królewicza i przebaczenie hetmana byłoby z pewnością piękniej zakończyło sztukę niż ów wybieg „z włoskiej komedyi."

A kiedy już mamy wytykać błędy, nie z uprzedzenia, ale bezstronnie, to powiemy, że z pięknej sytuacyi kiedy posądzeni młodzieńcy mają iść pod Wiazmę, autor nie wydobył wszystkiego co się w niej wydobyć dało. Zdaniem naszem należało ją przygotować, zwrócić na nią uwagę widza, czy to rozpaczą Jerzego i Jakóba, czy prośbą ich, lub tylko życzeniem, żeby mogli iść do szturmu, czy też choćby tylko prostym ruchem obozowym i zapowiedzią przybycia Nowodworskiego. Nic słuszniejszego jak wystrzegać się effektów, nic gorszego jak ich szukać, ale jak effekt dramatyczny poddaje się sam, naturalnie, jak leży w sytuacyi, to wtedy należy go podnieść, choćby przyszło scenę przydłużyć i rozwieść się cokolwiek, trzymać długo jedną nutę. U pana Szujskiego, w ostatnim jego utworze przynamniej, sytuacye najdramatyczniejsze przechodzą tak prędko, że widz nie ma czasu się opatrzyć, cóż dopiero ocenić. I tak, scena kiedy Jakób i Jerzy decydują się pisać do króla, scena kiedy Kazanowski postanawia rzucić na nich podejrzenie szpiegostwa, wreszcie scena kiedy nachodzi piszących królewicz, potrzebowałyby dłuższego rozwinięcia. Sytuacye są tam oznaczone, ale nie opracowane. Gdyby autor chciał porównać te chwile dramatu z mniej ważną, piękną sceną pomiędzy królewiczem a Kazanowskim ze scenami królewicza z hetmanem, przyznałby może, że są stosunkowo za mało rozwinięte. Rozumiemy doskonale, że w pewnych razach osoby dramatu nie mogą i nie powinny mówić wiele, ale zawsze powinny powiedzieć wszystko co w danej sytuacyi mają na myśli i w sercu. Inaczej jakże stan ich duszy poznamy Jerzy Ossoliński naprzykład, mówi z pewności za mało. Wiem, że ten młody Cato ma żelazą duszę i moc nad sobą, ale choć jest bohaterem, jest przecież człowiekiem. Największemu bohaterowi takie poświęcenie nie przychodzi łatwo; czemżeby zresztą było? A ten Jerzy nie walczy, nierozpacza, nie pasuje się ze sobą. Wzywa wprawdzie opieki boskiej, ale to nie dość; niech w tej chwili przynajmniej kiedy jest sam z Jakubem, pokaże choć kilkoma słowami, że cierpi i jak cierpi. Gdyby był mniej granitowy, byłby naszem zaniem piękniejszy, dramatyczniejszy.

Twardy ten zymianin miał za reprezentanta... kobietę. Szczęśliwą miała myśl dyrekcya, że ról trzech młodych chłopców nie oddała mężczyznom, byłyby niezawodnie mniej zgrabne, byłyby straciły ten pozór pierwszej młodości na którym tutaj wszystko zależy a jeżeli Ossoliński a zwłaszcza Sobieski, wyglądali za młodo, to niezawodnie mniejsze złe, niż gdyby byli wyglądali na ludzi zupełnie dorosłych. W roli Ossolińskiego miała pani Hoffmann zadanie bardzo trudne. Charakter ten przedstawiony jednostronnie, bez odcieni, ukazujący się zawsze w tem samem świetle, musi być, wyobrażamy sobie, do grania nie łatwy, i nie bardzo wdzięczny. Coby pani Hoffmann zarzucić, nie wiemy, dla tego pozwolimy sobie dać jej jedną radę. W rolach jak ta, artysta musi ratować i rolę i siebie deklamacyą nastrojoną na ton wysoki, musi każde słowo akcentować starannie, może nawet nie szczędzić patetyczności jeżeli tym sposobem da się uwydatnić zawarta w słowach myśl lub uczucie. Zdaje nam się, że to jest niezbędny warunek dla uwydatnienia takiej jak Ossolińskiego roli. Pojmujemy jednak, iż artystka jak p. Hoffman która przedewszystkiem celuje na scenie naturalnością, czuć może pewien wstręt do patosu i deklamacyi. Ale autor nakreślił tę rolę tak surowo, że jeżeli ona nie ma zgasnąć, aktor powinien koniecznie dodawać jej effektu ruchem, spojrzeniem, intonacyą głosu. Podnieść musimy grę p. Hoffmann w scenie, gdy piszącego Ossolińskiego królewicz nadchodzi a przyciśnięty młodzieniaszek szepce: „Pod Twoją obronę"... niemniej w scenie modlitwy w trzeciem akcie. I tu i tam było prawdziwe przejęcie się i oddane uczucie religijne.

Królewiczowi nie jeden tego wieczora pozazdrościł przyjaciela. Co to za tęgi chłopak ten Kazanowski (p. Modrzejewska), jak mu się oczy iskrzyły, jak się puszył przed hetmanem, jak się ładnie odgrażał na cara-popa. Obiecujący chłopiec. Wprawdzie jak chwycił Tryznę za gardło, trudno było zrozumieć dla czego ten gruby Tryzna nie wyrwie mu się z ręki, ale w Teatrze jak w konstytucyi, trzeba pewne fikcye przyjąć i szanować.

Pan Rapacki był co do fizognomii, a może i co do gry cokolwiek za twardym hetmanem, a w każdym razie powinien był wchodząc kłaniać się królewiczowi, a wychodząc nie kłaść czapki na głowę w jego pokoju. Pan Benda, którego znaczne postępy z prawdziwą przyjemnością konstatujemy, był zupełnie dobry pod względem fizognomii i ruchów. Mniej co do głosu. Smutek i rozdrażnienie wyrażają się u niego zwykle jakiemiś tonami ponuremi, basowemi, grobowemi, zanadto patetycznemi a nie dosyć naturalnemi. Błąd to zwyczajny i dawny a dziś już tylko jeden z ostatnich jakie mu pozostały; przynajmniej większych z tych które koniecznie trzeba się starać usunąć.

Dosyć tego dobrego łaskawy czytelniku nie prawda? Daruj tym razem, a ja przyrzeknę, że nie prędko nudzić cię będę raz drugi.

Z.

Tak przemawia *Pressa* najznakomitszy organ Niemców austryackich. Pan Beust będący now-icyuszem w Austryi, mógłby nieco skorzystać z tych rezultatów cudzego a bezstronnego doświadczenia.

— Na poniedziałkowem posiedzeniu obu izb sejmu węgierskiego, ma już nieodwołalnie nastąpić przedstawienie ministrów.

Na konferencyi wieczornej stronnictwa rezolucyi we czwartek, wniósł Böszermenyi z krańcowej lewicy, aby wysadzony został wydział z siedmiu członków, mający się zająć ułożeniem adresu do korony z prośbą o rozwiązanie sejmu, jako powołanego nielegalnie, a to tem bardziej, iż nowe wybory nastręczą krajowi sposobność wyrzeczenia swej opinii w przedmiocie elaboratu do spraw wspólnych. Wszyscy atoli znakomitsi mówcy lewicy, jak Tisza, Bela Keglewicz i Bonis odmówili poparcia temu niepatryotycznemu wnioskowi, który mógł w niwecz obrócić podstawę prawną zawartego między rządem a większością sejmową paktu.

Aby zażegnać burzę, która z Chorwacyi zagrozić może dualizmowi, Węgrzy oświadczają gotowość do bardzo znacznych ustępstw na rzecz samodzielności Trójkrólestwa. *N. fr. Presse* formułuje te ustępstwa w następujące punkta: Chorwacya posiadać będzie sejm odrębny, a sprawy wspólne z koroną Sgo Szczepana załatwiać będzie przez delegacyę wysyłaną do Pesztu; kancelarya nadworna chorwacka i nadal utrzymaną zostanie, również sąd najwyższy; miasto Rieka uznanem będzie za wolny port handlowy.

Gdyby Chorwacya zgodziła się na punkta powyższe, decyzya jej mogłaby wywrzeć wpływ stanowczo i na ukształtowanie, mówiąc najświeższym prawno-państwowem wyrażeniem, „zachodniej połowy monarchii“, albowiem Węgrzy zabezpieczeni od Chorwatów, radziby tylko byli, gdyby w zachodniej połowie monarchii nie wzięła góry centralizacya, która złożyła niebezpieczną i dla korony węgierskiej przewagę w ręce żywiołu niemieckiego.

Miasto Rieka wystąpiło z demonstracyami na korzyść Węgrów, za odebraniem wiadomości o przywróceniu konstytucyi z r. 1848. Z tego powodu nadżupan Smaicz kazał aresztować kilku agitatorów.

— Ze zmian ważniejszych, które w ostatnich czasach zaszły w składzie armii, zapisujemy:

Jenerał-major Moering, posunięty na stopień feldmarszałka-porucznika, z przydzieleniem do ministerstwa wojny. Jen. Moering, który w awansie przeskoczył kilkudziesięciu starszych rangą oficerów, był jak wiadomo w ostatnich czasach pełnomocnikiem austryackim do oddania materyału wojennego pozostałego w królestwie lombardzko-weneckiem, a uchodzi za jednego z najzdolniejszych oficerów armii austryackiej.

Były jenerał-major w służbie nassauskiej, Hieronim Ziemięcki, wstąpił do armii austryackiej w randze jenerał-majora.

## Francya.

Księga żółta rozdana członkom obu Izb, zawiera dokumenta dyplomatyczne dotyczące Rzymu, Niemiec, Włoch, Księstw zjednoczonych, Czarnogóry, przekopu suezkiego, Libanu, Kandyi, Stanów Zjednoczonych, Mexyku, Japonii. Poczynając od Rzymu, podajemy następującą ważną depeszę z daty wyprzedzającej jednym dniem wyjście załogi francuskiej z wiecznego grodu.

*Minister spraw zagranicznych do posła francuskiego w Rzymie.*

Paryż 11 grudnia 1866.

Panie hrabio! Cesarz chciał zawsze niepodległości stolicy św. i niepodległości Włoch.

Jedna i druga z tych spraw pragnęłaby zapewne mieć wyłączną przewagę; lecz pomimo trudności pogodzenia ich, Cesarz nigdy nie schodził z podwójnego w tej mierze punktu widzenia. Ponieważ dziś Włochy stanowczo są ukonstytuowane, utwierdzenie władzy papieskiej staje się nadal głównym celem usiłowań naszych, i Ojciec św. słusznie oczekuje z zaufaniem rezultatu, obok zapewnienia postępu mądremi środkami, jakie mu sumienie jego podyktuje.

Bez wątpienia wyjście wojska naszego musiało nabawiać Piusa IX niepokojem, który pojmujemy. Żadna jednakże chwila nie mogła być przyjaźniejszą, aby zagaić tę nową sytuacyę nad tę, w której uczucie narodowe we Włoszech otrzymało tak wielkie i tak zupełne zadośćuczynienie przez przyłączenie Wenecyi.

Winszujmy sobie tego, gdyż musiał wreszcie nadejść dzień, w którym ustanie fakt, głównie przechodowy, okupacyi naszej, który utrzymywał materyalnie, nie utwierdzając moralnie, i który nie mógł być nieokreślonym, nie stając się negacyą władzy, której miał bronić.

Swiat katolicki winien nam być wdzięczny, żeśmy tak długo odraczali środek, którego potrzeba była tak jawną; i bez głębokiej niesprawiedliwości zapoznawać nie może, że w duchu w którym owa potrzeba nabyła niepokonanej siły, uczyniliśmy wszystko co było istotnie możebnem, aby zapewnić Ojcu św. nowe, ważniejsze rękojmie wolnego i spokojnego wykonywania podwójnej swej zwierzchności.

Konwencya 15 września, jakkolwiek dokładano usiłowań, aby zmniejszyć jej ważność, świadczy głośno o naszej szczerości i przezorności.

Trudne to było zadanie odwrócić ten prąd prawie nieprzeparty, który zdawał się porywać wszystkie umysły ku Rzymowi: jęliśmy się tej pracy odważnie, i wybór Florencyi jako stolicy, był pierwszym zakładem nowej polityki, jaką doradzaliśmy Włochom, a której mądrość coraz jawniej uderzać ich będzie.

Potrzebujęż podnosić bezpieczeństwo, wynikające dla rządu papieskiego ze zobowiązania przyjętego przez rząd Wiktora Emanuela, zachowania nawet siłą granic państwa papieskiego przeciw wszelkiej zewnętrznej zaczepce, wzbraniając sobie również wolności przekraczania ich kiedykolwiek? Przekonani jesteśmy, że gabinet florencki, którego ponawiane zapewnienia nie mogą pozostawiać wątpliwości, dotrzyma wiernie wszystkiego, czego się po nim spodziewamy. Otrzymawszy od Włoch zobowiązanie przyjęcia na swój karb części długu papieskiego, nietylko naprawiliśmy niesprawiedliwość, lecz oswobodziliśmy finanse stolicy św. od ciężaru, pod którym upadały. Co do czynienia dalej pozostaje, nie całkiem od nas zależy, lecz rady nasze i wpływ nasz będą bez przerwy używane do stopniowego polepszenia sytuacyi.

Układy religijne, otwarte w roku zeszłym, zostaną dalej prowadzone w nowych warunkach, które świadcząc o przyjaznych usposobieniach rządu włoskiego, dozwalają spodziewać się skutku. Będzie to wielkiem zadowoleniem dla Ojca św. i wielkim powodem uspokojenia dla sumień, już uśmierzonych powrotem biskupów do swej dyecezyj.

Nie wątpimy, że Pius IX przedsięweźmie wszystkie te środki, jakie mu nastręcza sama natura rzeczy, i których stósowność jest dowiedzioną. Znane mu są nasze ideje w tej mierze, i że nic mu nie doradzamy, coby mogło wzniecić w nim wachanie, lub coby się oddalało od usposobień, jakie sam objawił przy niejednej sposobności.

Uważamy za możebne w tych warunkach oprzeć na podstawach naturalnych i trwałych, stosunki stolicy św. ze swemi poddanemi i zresztą Włoch. Natchniej pan Ojca św. tem przekonaniem, które mu doda odwagi do wzięcia się rychło do dzieła. Powiedz mu, że wyjście wojsk naszych nie pociąga za sobą opuszczenia wielkich interesów, których od lat 17 broniliśmy naszą obecnością i nad któremi zbliska i zdaleka nieprzestaniemy czuwać z całem poświęceniem się.

Przyjmij (podp.) *Moustier.*

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 23 lutego. Jeżeli w ciągu tego karnawału kupcy bławatni, modniarki, rękawicznicy mieli nieco odbytu po kilku latach stagnacyi, to najwięcéj odbytu miała tutejsza filia wiedeńskiego banku zastawniczego, która świetne jak słychać robi interesa. Nie wiemy, jak dalece prawdziwą jest wieść, którą nam jednak za takową podawano, że w styczniu wzięto z tego zakładu na zastaw 90,000 złr. a w lutym okaże się jeszcze więcéj. „Hulaj dusza bez kontusza“ — nie dziś przecież powstało to przysłowie, lecz wtedy, gdy noszono kontusz nie od święta lecz powszednio.

— Oglądaliśmy dyplom honorowego obywatelstwa miasta Krakowa wygotowany dla Namiestnika hr. Gołuchowskiego. Malował go i pisał p. Zajączkowski urzędnik Magistratu tutejszego. W otoczeniu z bogatych arabesek kwiatowych, napis staremi głoskami na szaréj wstędze czarno i złotem, mieści w sobie dedykacyę. U szczytu dyplomu widok Krakowa wodnemi farbami a pod nim herby miasta, kapituły i uniwersytetu. Po bokach z jednéj strony mieszczą się herby Krakowa, tudzież osobnych niegdyś miast Kleparza i Kazimierza i herb odrębnéj jurysdykcyi zamkowéj; po drugiéj stronie herb hr. Agenora Gołuchowskiego „Leliwa“ a pod nim postacie dawnych mieszczan krakowskich. Całość tego dzieła sztuki malarskiéj i pisarskiéj bogata, a robota pracowita.

— Wiatr silny zrywał dziś obdasznice i strącał cegły z okapów i kominów, rozbijał okna i wystawy sklepowe. Na ulicy Ś. Józefa zrzucił z domu narożnego od ulicy Grodzkiéj jeden z posążków szczytowych, a przed domem pod L. 86 przy ulicy Grodzkiéj cegła z pod okapu spadłszy ugodziła przechodzącego ucznia gimnazyalnego Maszewskiego w głowę i strzaskała mu czaszkę. Niebezpiecznie rannego odwieziono do Kliniki.

— Komisya wyznaczona z Rady miejskiéj celem rozpoznania i obmyślenia środków urządzenia jak najśpieszniéj w Krakowie dachów ogniotrwałych, odbyła dzisiaj pierwsze posiedzenie swoje i zgodziła się na następujące zasady:

1) Żeby Magistrat nie pozwalał naprawiać dachów gontowych, lecz gdzieby się okazała potrzeba naprawy, zalecił pokrycie dachów materyałem ogniotrwałym.

2) Urządzenie latarń dachowych i dachów ogniotrwałych nastąpić winno w całem mieście w obrębie plantacyj w ciągu lat 10, po przedmieściach na domach piętrowych w ciągu lat 12. Magistrat przedsięweźmie dwa razy do roku rewizyę budowniczą i wskaże dachy, które materyałem ogniotrwałym pokryte być mają.

Co do najważniejszéj pod względem téj przemiany okoliczności, obmyślenia lub ułatwienia funduszów dla właścicieli mniéj zamożnych, którzyby zmuszeni byli dawać nowe dachy, Komisya nic jeszcze nie postanowiła.

Ułożenie odnośnéj ustawy i przedstawienie jéj do uchwały Rady miejskiéj nastąpi dopiero po zebraniu stósownych spostrzeżeń i dat statystycznych, dla których odbędzie się poprzednio rewizya budownicza wszystkich domów w Krakowie.

— W poniedziałek d. 25 lutego o godzinie 11éj rano, odbędzie się w kościele OO. Dominikanów wieczysto-żałobne nabożeństwo za dusze wszystkich poległych w wojnie r. 1831, jako też za duszę ś. p. jenerała Skrzyneckiego, na które zaprasza komitet budowy pomnika wzniesionego w jednéj z kaplic kościoła Dominikanów ówczesnemu wodzowi wojsk polskich.

— W poniedziałek, 25go o godzinie 10téj przed południem odprawi się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za zmarłego wczoraj w Paryżu w 21 roku życia Zygmunta Krasińskiego, którego pogrzeb tegoż dnia odbędzie się w Paryżu.

— We Lwowie zapowiedzianem było na piątek nabożeństwo żałobne za rozstrzelanych rodaków po ostatniem powstaniu sybirskiem, a mianowicie Celińskiego, Szaramowicza, Rejmera i Kotkowskiego. Nabożeństwo to zakazanem zostało policyjnie.

— Przy gimnazyum Ś. Anny w Krakowie opróżnioną jest posada profesora z płacą 945 złr. lub 1,050 złr. i prawem uzyskania co 10 lat po 105 złr. dodatku tudzież prawem do trzeciéj części opłaty szkolnéj. Kandydaci mają się wykazać uzdolnieniem do wykładania języka polskiego i historyi naturalnéj we wszystkich klasach gimnazyum, a matematyki lub fizyki w niższych klasach. Sądzimy, że przedmioty tak różnorodne jak język polski i jego literatura, historya naturalna, fizyka i matematyka powinnyby być rozdzielone, jeżeli chce się dostać zdolnego profesora do jednego z tych przedmiotów.

— *Gaz. Narod.* donosi, że d. 21 b. m. nadeszło do Lwowa z ministerstwa pozwolenie zmiany statutów Towarzystwa gospodarskiego rozszerzającéj działalność onego przez tworzenie filij obwodowych.

— Komisarz powiatowy skarbowy p. Wilhelm Kwiatkowski w Samborze otrzymał temi dniami dekret przyznający mu prawo przyjęcia i noszenia krzyża oficerskiego orderu Gwadalupy nadanego mu przez Cesarza Mexykańskiego.

— Ze Lwowa wydalono we czwartek przebywającego już tam dłuższy czas wychodźcę Górskiego, który jako stolarz pracował u p. Zaaka.

— D. 20 lutego umarł w Goślicach pod Warszawą Antoni Klimkiewicz, niegdyś pułkownik gwardyi grenadyerów wojska polskiego.

— Donieśliśmy przed kilku dniami o otwarciu spadku w Filadelfii na rzecz Korzątkowskich po jednym z krewnych w tem mieście zmarłym. Spadek ten ma wynosić 3 miliony dolarów. Teraz p. Aleksander Korzątkowski zamieszkały w Warszawie pod L. 343 wzywa domniemanych spadkobierców, aby się do niego zgłosili celem dochodzenia praw do tego majątku.

— X. Ludwik Wolański zamianowany został przez Ojca Śgo szambelanem papieskim z tytułem „Cameriere segreto in abito paonazzo“ z godnością „monsignor“ — jak nam o tem donoszą.

— Częste są wzywania lekarzy Polaków do osiedlania się na Szląsku pruskim pod bardzo korzystnemi warunkami. Obecnie magistrat miasteczka Woźnik (patrz Nr 43 *Dziennika Poznańskiego*) ogłasza zaproszenie lekarza, donosząc o dogodnościach, jakie znajdzie dla siebie w téj okolicy.

— Do *Gaz. Warszawskiej* donoszą o strasznym wypadku pokąsania i poszarpania ludzi przez wilka w okręgu Pułtuskim w lesie do dóbr Sadykierz należącym dnia 30 września. Franciszek Chmielewski ojciec leśnika ujrzawszy o 8mej rano, że wilk w pobliżu jego domku porwał psa, pobiegł na jego ratunek. Wilk ujrzawszy go, rzucił psa, a poskoczył ku niemu i powalił go o ziemię, mocno go zarazem raniąc. Na krzyk jego wybiegła z domu żona jego Elżbieta. Wilk pochwycił ją za głowę, zdarł skórę z włosami, powalił na ziemię i zagryzł, a potem zaczął ją szarpać i pożerać. Syn jej leśnik Konstanty nie wiedząc o niczem, wraca właśnie do domu, lecz nim dostrzegł wilka, ten rzucił się ku niemu, powalił go na ziemię i okropnie twarz mu poszarpał. Wtedy przybyły na ratunek Konstantego żona jego Teodozya i 16letnia córka Rozalia. Ta ostatnia widząc wilka pastwiącego się nad ojcem, objęła zwierzę ramionami pod szyję, a matka jej zaczęła bić wilka po łbie kijem. W skutku tego wilk odurzony, powalił się, ale zaledwie dwie te odważne niewiasty zdołały wnieść do izby poranionych ojca i dziada, wilk się zerwał i poskoczył za niemi. Obie podpierały całemi siłami drzwi, do których wilk się dobywał, lecz ujrzawszy wieprzaka, pogonił za nim i zagryzł go, a potem rzucił się na nadchodzącą ze wsi żonę gospodarza Annę Prusinowską, lecz ta zdołała wpaść do chałupy, którą znów wilk oblegał i nawet wybił okno, chcąc się niem dostać do izby, tak iż kobiety zatarasowały się stołem, który przyparły do okna. Elżbieta Chmielewska, którą wilk zagryzł, została przed domem. Wilk począł ją na nowo objadać jak i zagryzionego wieprza, którego ku niej przywlókł. Za drugim napadem na okno, dostał w łeb siekierą, lecz miał tyle jeszcze siły, że napadł nadchodzącego włościanina Mikołaja Ładę, i pokaleczył go, lecz ten dobił wilka kijem, uderzywszy go w łeb silnie. Cała ta walka trwała cztery godziny.

— Akademia Smorgońska dawno już zamknięta. Pamięć słynnych niegdyś jéj wychowańców już tylko w tradycyi żyje, a niepodarne ich potomki ani się do nich umywały. Ale i tych niebawem zabraknie, bo ukazem carskim z d. 11 stycznia r. b., po upływie lat pięciu nie będzie już więcéj wolno oprowadzać niedźwiedzi dla zabawy ludu.

— Tajemnicza pewna sprawa wyszła teraz na jaw w Petersburgu, ale nie masz jeszcze dokładnych o niéj szczegółów. Jeden z dzienników miejscowych powiada, że na Wasilim Ostrowie, pewna właścicielka domu trzymała w zamknięciu swoją siostrę czy też siostrę swego męża, czy wreszcie żonę brata, dość, że jakąś bliską krewną lub powinowatą przez pięć lat, a inni głoszą, że 15, inni zaś, że nawet 23 lat, a to, aby się udawać za tę, którą trzymała w zamknięciu i pobierać jéj dochody. Izba, w któréj tę nieszczęśliwą trzymano, była wyklejona pilśnią, a sąsiednia jéj izba niezamieszkała, przez co głos więzionéj nie dochodził niczyich uszu, tak, iż nikt w domu nie domyślał się, że w ciemnéj kryjówce siedzi nieszczęśliwa, którą właścicielka domu nędzną strawą karmi, podając ją okienkiem, i takowe zaraz potem zamyka. Dopiero ostatniemi czasy właścicielka najęła lokal dotykający owego więzienia, będąc przekonana, że uwięziona kobieta, która od dawna przestała wołać i krzyczeć, zachowuje się zupełnie spokojnie. Do mieszkania tego wprowadził się jakiś malarz i ten samotnie siedząc, słyszał niekiedy jakiś jęk głuchy. Zawiadomił przeto policyę. Zrobiono rewizyę domu i nie mogąc znaleźć przystępu do owéj izby, do któréj nie było drzwi lecz tylko okienko, musiano wyłamać ścianę. Kobieta trzymana w tem więzieniu, okryta łachmanami i robactwem, była zupełnie obłąkaną. Właścicielka domu tem się tłómaczy, że wstyd ją było przed światem za siostrę obłąkaną i dla tego trzymała ją w ukryciu. Sledztwo zostało rozpoczęte.

— Prawie cały dzień 22go lutego padał dészcz. Ciepło doszło do $+ 4^o.5$ od $+ 2^o.3$. Wiatr zachodni w wicher przechodzący. Barometr do 6téj godziny rano dnia 23 lutego opadł na 328''',66; termometr w tym czasie wskazywał $+ 2^o.6$ R. W nocy i z rana dészcz.

— W niedzielę dnia 24go lutego, Śgo Macieja; w poniedziałek dnia 25 lutego, Śgo Wiktoryna i Śgo Wiktora męczenników.

KONCERT. Dany wczoraj w sali redutowej na dochód p. Dunieckiego koncert złożony z najcelniejszych sił miejscowych z współudziałem znanego w Europie gitarzysty p. Marka Sokołowskiego, odznaczał się równie rozmaitością przedmiotów jak doskonałością wykonania. Rozpoczęty Kalkbrenerowskiem *Duo concertant*, które odegrali z podziwu godną precyzyą na dwóch fortepianach dwaj młodzi wirtuozy tutejsi p. Dulęba i Hofmann, koncert przeprowadzał słuchaczy przez co raz inne odcienia muzyki, w której śpiew, gra fortepianu i gitary, były rzec można tylko jednym, czarującym, na różne nuty wariowanym śpiewem. *Rondo* Chopina wykonane przez tychże samych mistrzów fortepianu, było koroną owej harmonijnej zgody w potoczystej płynności tonów, które zdawały się pełną falą z jednego tylko wydobywać instrumentu. Dwie te produkcye przedzielał wielki duet z opery *Ernani* Verdego, pięknie odśpiewany przez utalentowaną amatorkę pannę H. A. i p. Niedzielskiego, członka b. opery, i wielka fantazya z motywów opery *Napój miłosny*, wykonana po mistrzowsku przez p. Sokołowskiego na gitarze z towarzyszeniem fortepianu. Następnie słyszeliśmy solowe śpiewy: p. Niedzielskiego w aryi z opery *Don Sebastian* Donizettego, i panny H. A. w wielkiej aryi z opery *Żydówka* Haleviego. Capriccio na gitarę solo z opery *Il Pirata* Belliniego, odegrane przez p. Sokołowskiego, zakończyło koncert. Każda z wykonanych partyj kilkakrotne powodowała oklaski i wywoływania.

P. Sokołowski po raz pierwszy dał się słyszeć w mieście naszem; dłużni mu przeto jesteśmy szczegółowszą wzmiankę. Znany jako pierwszy mistrz na gitarze w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Petersburgu i innych stolicach krajów europejskich, zebrał on, jak o tem mieliśmy sposobność przekonać się z recenzyj w najpoważniejszych dziennikach, angielskich, francuskich i niemieckich, wieńce sławy, po które dotąd nikt jeszcze przed nim nie sięgnął. W Paryżu wezwany był na dwór, gdzie wśród cesarskiego grona talent jego był podziwianym, następnie zaproszony przez księżnę Matyldę, większe jeszcze znalazł koło dostojnych znawców, którzy mu jednozgodnie przyznawali laur pierwszeństwa w swoim zawodzie. Gitara dziś u nas zaniedbana prawie, zdawała się służyć tylko do towarzyszenia w śpiewie, do czego dotąd używaną jest w Hiszpanii i Włoszech. Siły jej mało kto podniósł do muzykalnej samodzielności, do wyrazu potęgi, do jakiej doprowadził ją p. Sokołowski. Giuliani, Sor, Zocchi i Stol, którzy gitarę przetworzyli w instrument koncertowy, położyli podwalinę, na której twórczy talent p. Sokołowskiego wzniósł dalszą, wyżej sięgającą w dziedziny artyzmu, budowę. Gra p. Sokołowskiego prawie zapominać każe na jakim gra instrumencie, nie raz zdaje się, że śpiew wydobywa się nie z kilku stron potrącanych palcami, lecz z piersi jakiegoś niewidzialnego jeniusza muzyki. Występ wczorajszy p. Sokołowskiego obudził podziw powszechny w słuchaczach, tłómaczący się po każdem ustępie najwrzawliwszemi oklaskami, i żądaniem dania się jeszcze słyszeć, czemu artysta czynił zadosyć.

P. Sokołowski dotąd w kraju naszym grał tylko we Lwowie i w przejeździe do Krakowa w Tarnowie, gdzie niewygasłą pamięć po sobie zostawił. Dał on bowiem koncert na cel założenia tamże szkoły muzyki i śpiewu; zebrane zeń kilkaset złr. złożył w ręce adwokata tamtejszego p. Hoborskiego, amatora-muzyka, który usiłowaniem swem pierwotny fundusz p. Sokołowskiego pomyślnie kompletuje, aby osiągnąć cel wskazany, mogący być dla przyszłej kiedyś opery polskiej żywotną pomocą.

*Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go lutego.*

HOTEL POD ROŻĄ: Stanisława hr. Skorzewska właścicielka dóbr z Poznańskiego, Dr Antoni Ostoja Ostaszewski z żoną z Czortkowa, Mikołaj Hałat c. k. notaryusz z Jaworznia, Z. bar. Zaliwska właścicielka dóbr z Poznańskiego, Konstancya Przedrzymirska właścicielka dóbr z Majkowic, Jan Hausch nadleśniczy z Czech, Julian Sporzenek z Kongresówki, Helena Darowska z córkami z Kongresówki, Gustaw Guttentag kupiec z Galicyi, Elkan Moszkowski z synem kupiec z Warszawy, Stefan Karwowski z Poznania, Antoni Kowalczyk z żoną kupiec z Kongresówki, Elżbieta Wyszyńska z Poznańskiego, M. Kehlmann kupiec z Tarnowa, Józef Wolter właściciel młyna z Cieplic.

HOTEL SASKI: Wilhelm Merkl naczelnik powiatowy z Tarnowa, Piotr Cessina naczelnik powiatowy z Żabna, Michał Wisłocki właściciel dóbr z Rzeszowa, Adella Dlinbanów z Odessy, Saul Platky kupiec z Lipska.

HOTEL POLLERA: Zdzisław Siemoński właściciel dóbr z Kongresówki, H. Schuman kupiec z Wiednia, Dominik Irchowski kupiec z Pragi, Makymilian Szamet z Galicyi, Antoni Seemann naczelnik z Radłowa, Wiktor Tułowski z Miechowa, Adolf Broumann z Miechowa, F. Roth fabrykant z Bilska.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.
w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd w Horodence Karola Wirskiego o wydaniu mu pozwu przez Maryą Mokłowską o zapł. 50 złr.; kur. Aleksander Kolankowski.— Sąd krakowski Józefa, Franciszka, Jana, Feliksa Zabawskich, Apolonię Parczewską, Salomeę Przyłęcką, Rozalię, Annę, Jana i Kazimierza Nowakowskich, Tadeusza Nieruskiego, Katarzynę Filaczyńską, Annę Suiczewską, Maryannę Marszałkiewiczową, Józefę Nowicką o wydaniu im pozwu przez Leona Wilhelma Zabawskiego, Aschera Eibenschütza, Cypryana i Genowefę Fitkowskich o przyznanie z własności części dóbr Rozdziela Górnego z folwarkiem Kalembówka indemnizacyi z tych dóbr i rent, ustna rozprawa 27 lutego kuratorem Dr Koczyński. — Sąd krakowski, Urszulę, Kazimierza, Dorotę i Feliksa Hilarego Majewskich o wydaniu im pozwu przez Emilią Kicińską o ekstab. sumy 483 złr. z realności pod L. 265 gm. II w Krakowie: ustna rozprawa 28 marca; kuratorem Dr Koczyński — Sąd w N. Sączu Józefę, Ignacego, Maryannę, Andrzeja, Zofię i Teklę Miłkowskich o wydaniu im pozwu przez Rudolfa Miłkowskiego i Arona Nebenzahla o ekst. sumy 5,000 złp., tudzież spadkobierców Józefy Rychterowéj o wydaniu im przez tychże samych pozwu o ekst. sumy 3,000 złp. z dóbr Stopnicy; ust. rozpr. 27 marca; kurat. Dr Micewski.—

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

Hanower 21 lutego. Pułkownik Klenk przybyły z Wiednia, aresztowany został w dworcu kolei żelaznej, lecz go następnie uwolniono przekonawszy się, że nie wiezie żadnych papierów od króla Hanowerskiego, jak to przypuszczano.

Paryż 21 lutego. Na giełdzie rozlepiono dziś następujący telegram z Nowego Orleanu: „*Vera Cruz* 14 lutego. Opuszczenie Mexyku dokonane d. 5 lutego, wywołało tylko sympatyczne objawy. Odwrót wojska odbył się w największym porządku i bez jednego wystrzału. Cesarz pozostaje w Mexyku, który zachowuje się spokojnie. Legion belgijski i 81 pułk piechoty liniowej wsiadły na okręty. Na 18go lutego zapowiedziano przybycie do Vera Cruz trzech okrętów przewozowych. Wojsko będzie bez przerwy wsiadać na okręty i odpływać. Stan zdrowia wojsk wyborny. Ja wsiadam dzisiaj na parowiec pocztowy. (podpisano) jenerał *Castelnau.*“

Paryż 21 lutego. *La Patrie* powątpiewa w prawdziwość doniesienia o statku greckim „Panhelenion“, gdyż nic o tem nie doniesiono urzędownie.

Paryż 21 lutego wieczór. Książę Metternich jedzie dziś do Mentone, aby się znajdować na poświęceniu zwłok Arcyks. Stefana, które w niedzielę wywiezione będą do Pesztu.

Florencya 21 lutego. *Nazione* zaprzecza doniesieniu o mniemanym podatku od kuponów. Zresztą już okólnik Ricasolego zaprzeczył temu.

Florencya 21 lutego. Król wyjechał do Turynu. *Diritto* zapewnia, że rząd popierać będzie projekt Jaciniego względem zakupna kolei żelaznych. *Corriere Italiano* mówi: Każdy minister zamianuje komisyę, która proponować ma oszczędności w budżecie. *Italie* mówi: Poseł włoski w Petersburgu hr. Launay mianowany będzie posłem przy dworze berlińskim. *Nazione* mówi: Prezes najwyższego trybunału zwołał członków na dzień 23 lutego, aby za ich przyzwoleniem odroczyć proces admirała Persano z powodu, że członkowie jego muszą się rozjechać dla wzięcia udziału w wyborach do parlamentu.

Londyn 21go lutego. Związek telegraficzny z Walencyą przywrócony.

Londyn 21 lutego. Zamierzono zniżyć od marca opłatę od telegramu podatlantyckiego na 5 funtów sterl.

Bukarest 22 lutego. Rząd aresztował wielu oficerów, urzędników i prywatnych osób, podejrzanych o udział w spisku. W mieście krążą pogłoski o powstaniu mającem wybuchnąć 23go lutego.

Ateny 17 lutego. Parowiec grecki „Panhellenion“ szczęśliwie uszedł podstępem z wyspy Cerigo do Kandyi.

Nowy Jork 20 lutego. W południowej Kanadzie odkryto pokłady złota.

Nowy Jork 21 lutego. Kongres uchwalił bil rekonstytucyi Unii, w którym na kraje południowe wyznaczone są rządy wojskowe aż do uznania poprawki konstytucyjnej pod względem głosowania murzynów. Wśród tego wszyscy uczestnicy powstania usunięci zostali od urzędów i pozbawieni prawa głosowania.

Niektóre dzienniki — między innemi i urzędowa *Prager Ztg* — donoszą o telegramie Cesarza Napoleona do N. Pana, w którym Cesarz Francuzów winszuje powziętéj w kwestyi węgierskiéj decyzyi, i wypowiada przekonanie, iż decyzya owa przywróci Austryi w rychle stanowisko, do zajęcia którego powołaną jest w interesie pokoju i cywilizacyi.

*N. fr. Presse* zaprzecza doniesieniu naszemu z Wiednia o rozmowie bar. Beusta z posłem Zyblikiewiczem, a zarazem daje swoje o tej rozmowie szczegóły. Możemy upewnić ją, że zostaje w błędzie; okoliczności bowiem przytoczone w naszej korespondencyi, pochodzą z takiego źródła, że prawdziwość ich nie może być wątpliwą.

Sejm salcburski dopełnił już wyboru posłów do Reichsrathu. Wybranymi zostali: ex-minister Lasser, adwokat Stieger i Gschnitzer.

Do wydziału mającego się zająć rozbiorem reskryptu cesarskiego z d. 4 lutego, wybranymi zostali w sejmie czeskim: Lew Thun, Clam, Jerzy Lobkowic, Fryderyk Thun, Schwarzenberg, Rieger, Brauner, Zeithammer, Sladkowski i Skrejszowski.

Dzienniki czeskie donoszą zgodnie, że wkrótce ma być wydaną amnestya drukowa dla Czech, która obejmie nawet procesa jeszcze nie rozstrzygnięte. Oczekują takie rehabilidacyi ks. Thurn-Taxis.

W Peszcie zajmują się teraz wyłącznie przygotowaniami do przyjęcia Cesarza Jmci i zakreśleniem programatu postępowania ministerstwa węgierskiego. Organ Deaka *Naplo*, z potrzeb kraju na pierwszem miejscu kładzie przywrócenie komitatów, lubo z ograniczonym poniekąd zakresem działania. Urzędnicy skarbowi winni być mianowani a nie wybieralni, natomiast stan sędziowski winien się dopełniać tylko w drodze wyborów.— Aresztowania w Fiume o których powyżej wspominamy, wielkie wrażenie sprawiły w Peszcie, a korespondent nasz (—*r.*) donosi nam w tej chwili, że będą one pierwszym przedmiotem interpelacyi wystósowanej do ministerstwa.

Donosiliśmy już, że rząd wpadł na trop panslawistycznego sprzysiężenia w północnych Węgrzech. W ostatnich czasach podjęto w owych stronach z tego powodu liczne aresztowania, o których wspomnimy obszerniej w dodatku jutrzejszym.

W wychodzącym od nowego roku dzienniku w Moskwie pod napisem *Moskwa*, pod redakcyą Aksakowa, zamieszczona jest w Nrze 21 z dnia 26 stycznia wiadomość, że rząd rosyjski ogromne pieniądze przesłał na ręce posła swego w Wiedniu na wsparcie duchowieństwa i szkół ruskich w Galicyi. Tą samą drogą działa Rosya również od dawna w krajach słowiańskich Turcyi. Okólnik p. Beusta wykazujący zgodność polityki austryackiej z rosyjską na Wschodzie, świadczy, iż w Wiedniu wielu rzeczy bardzo komu innemu widocznych, nie dostrzegają.

*Indép belge* ogłasza treść okólnika bar. Beusta w sprawie wschodniej, o którym wiele już mówiono, uważając go za skazówkę zbliżenia się Austryi do Rosyi. Dzienniki półurzędowe wiedeńskie twierdziły były, że bar. Beust nie rozesłał żadnego okólnika, lecz tylko depeszę poufną do ks. Metternicha wskazującą zapatrywanie się jego gabinetu na sprawę wschodnią, celem wyrażania się w tym duchu wobec gabinetu paryskiego. Mimo tego *Indép. belge* zapewnia, że akt ten udzielony jej został z wiarogodnego źródła. Według niego, polityka nowego ministra austryackiego spraw zagranicznych polegałaby na utrzymaniu całości Turcyi, ustępstwach jak najrozleglejszych dla chrześcijan, rewizyi traktatów z r. 1856, (czego właśnie Rosya wciąż się domagała) i współdziałaniu państw europejskich w konferencyi, celem uspokojenia Wschodu. Pod względem rewizyi traktatów okólnik żąda wykreślenia warunków ścieśniających Rosyę, aby tym sposobem pozyskać jej udział w konferencyi.

*Presse* dowiaduje się, że z powodu oporu Anglii, gabinet paryski odstąpił od pierwotnej myśli oddania Kandyi a może nawet Epiru i Tesalii królestwu Helleńskiemu, i ograniczy ustępstwa tureckie na nadaniu Kandyi hospodara. Porta jednak domaga się, aby wyspa wprzódy została uciszoną.

Wydobycie się statku greckiego „Panhellenion“ z pod straży tureckich okrętów, przed któremi cofnął się do Krety, nie mogąc dostać się do Syra, uważanem być może albo jako dowód zręczności kapitana, albo jako skutek dyplomatycznego wpływu. Ponieważ król grecki chciał wysłać okręty wojenne na pomoc zagrożonemu parowcowi, czego nieochybnym skutkiem byłby wybuch wojny, przeto może wdały się wpływy zagraniczne, aby dozwolono ujść statkowi, i tym sposobem zapobiedz następstwom. Domysł ten stąd się szczególnie nasuwa, że o całej tej sprawie zamilczano, i dopiero przez Marsylię doszła ona do wiadomości powszechnej.

Z drugiej strony wojsko tureckie miało ścigać na territorium greckiem „rozbójników“. Prawdopodobnie byli to ochotnicy powstania. Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich przewiduje nieuniknioną prawie wojnę między Grecyą i Turcyą.

Parowcem Lloyda otrzymano w Tryeście wiadomości z Aten z dnia 16go b. m. Prefekt powiatu Ftiotis doniósł, że wojsko tureckie przekroczyło granicę ścigając rozbójników na terrytoryum greckiem. W niedzielę przybyły znów do portu pirejskiego dwa wojenne okręty tureckie i przywiozły ochotników z Krety. Ranieri jedzie do Londynu w zamiarze układania się o nową pożyczkę grecką. Zakupiony przez rząd grecki parowiec „Arkadion“ (dawniejszy okręt konfederacyi południowo-amerykańskiej pod imieniem „Alabama“) przybył z Anglii do Syry.

Tąż samą drogą donoszą z Konstantynopola z dnia 16go b. m., że lord Stratford de Redcliffe ma tam przybyć w nadzwyczajnej misyi.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Ksawery Masłowski.**

L. 15 praes.

# Konkurs.

Celem przyjęcia na opróżnione miejsce za kontraktem rocznym służbowym *studziennego miejskiego* z płatą roczną 480 złr. i pomieszkaniem lub wynagrodzeniem kwaterowego w kwocie 120 złr. w. a., rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 15go marca r. b.

Obowiązkiem studziennego jest zajmować się wyłącznie urządzaniem i nadzorem wodociągów i studzień miejskich oraz wszelkiemi robotami ciesielskiemi, jakie potrzebnemi się okażą w gospodarstwie miejskiem.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie przesłać swe podania wprost, lub jeźli zostają w służbie publicznej na ręce swej władzy przełożonej do Prezydyum Magistratu i załączyć dowody co do uzdatnienia fachowego, dotychczasowej służby lub innej praktyki, tudzież biegłości w języku polskim i w rachunkach. (357-1-3)T

Od Prezydyum Magistratu kr. stoł. miasta.
Lwów dnia 14 lutego 1867.

---

WYDZIAŁ GOSPODARCZY

## RESURSY MIESZCZAŃSKIÉJ

W KRAKOWIE,
zawiadamia, iż **druga**

## Zabawa z tańcami

odbędzie się w dniu 2 Marca t. j. w Sobotę

**w Sali Hotelu Saskiego.**

Członkowie Resursy mający chęć zapisania się na takową, raczą się zgłosić do Gospodarza Resursy w godzinach od 5 do 7, do dnia 28 Lutego, to jest do Czwartku.

Wstępu na Galeryą nie będzie.
(349-2)

---

## Nr. 2. Chochlika

wyszedł już z druku i sprzedaje się w księgarniach p. Milikowskiego i Wilda, w sklepach pp. Jürgensa, Jaskólskiego, Bogdanowicza i „Ajencyi Czasu“ we Lwowie. W Krakowie u p Baumgardtena.

Egzemplarz kosztuje 25 c.

**Kompletne roczniki „Chochlika“ i „Śmigusta“ z r. 1866.**

z których każdy zawiera 20 arkuszy druku z kilkudziesięcioma ilustracyami, wraz z kalendarzykiem humorystycznym na r. 1867. i dodatkami „Osy“, w kolorowanej ozdobnej okładce, sprzedają się po znacznie zniżonej cenie, bo tylko po 3 złr. egzemplarz.

Nabyć ich można w wyżwymienionych sklepach i księgarniach. (356-1)T.

---

## TANCERKA

Teatrów warszawskich, oraz

**Nauczycielka tańców,**

w przejeździe życzy udzielać wszystkich najnowszych tańców. Kadryla albo Lansiera w 6 lekcyach zobowiązuje się nauczyć, jako też i solowych tańców, a głównie nadania gracyi i ułożenia figury.

Adres w domu adwokata Kleszczyńskiego przy ulicy Szewskiej na 2 piętrze. (311)

---

W drodze z ulicy Floryańskiej na Podgórze, w dniu 22 b. m., spadło z bryczki i **zginęło pudełko łubiane,** w którem znajdował się: warszawski kapelusz damski lilla z kwiatami, kaftanik kortowy czarny, kapturek czarny atłasowy i sukienka dziecinna w szkocką kratkę. Znalazca zechce zwrócić te przedmioty za stósowną nagrodą na 1 piętro, N. 362, przy ulicy Floryańskiej.
(313)

---

## TARTAK PAROWY

prawie nowy z trwałemi budynkami w lesistej okolicy Górnego Szląska jest każdej chwili **do sprzedania.** Sprzedaż nawet odpadków drzewa przy tartaku jest korzystną. Bliższych szczegółów udziela na opłacone listy pod adresem N. 168 za pośrednictwem *Jenke Bial et Freund, Anoncen Bureau in Breslau.* (358-1-2)

---

**DOM** bez piętra, szopa, obórka, gruntu 2 i pół morgi na Czarnej Wsi pod L. 52, zwany „Boży dar“ jest do wydzierżawienia od 1 Kwietnia 1867 roku. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można u XX. Missyonarzy w Krakowie na Stradomiu. (294-2-5)

---

## Młody Mężczyzna

liczący lat 26, stanu wolnego, życzy sobie umieścić się w obowiązku gospodarczym, lub przy jakiej fabryce za pisarza. Wydoskonalonym jest w piśmie niemieckiem, polskiem i rachunkach, posiada także paszport legalny na wyjazd do Królestwa Polskiego, każdego czasu, jest zatem wstanie wszelki obowiązek zaraz przyjąć. Bliższa wiadomość pod N. 69 Gm. VIII na Wielopolu w *Krakowie.* (305-1-3)

---



## CENNIKI
## nasion jarzynnych i kwiatów świeżych

na frankowane żądanie franko odsyła ***Antoni Polesny,*** w Krzeszowicach pod Krakowem.
(341-2-3)

---

# UWIADOMIENIE.

Aby zapobiedz częstemu nadchodzeniu do nas zapytań o sprzedaż węgla, podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że

# SPRZEDAŻ WĘGLA

**z kopalń Hrabiego Henckla von Donnersmark**

jako to: **Eugeniensgluick, Carlshoffnung, Hugozwang, Gottessegen i Karl** zleciliśmy kupcowi

## p. E. SACHS w Katowicach;

prosimy więc w interesach tyczących się kupna węgli jedynie tylko z p. *E. Sachsem* w Katowicach porozumiewać się.

*Carlshof przy Tarnowicach* (w Gornym Szląsku), w Styczniu 1867.

Dyrekcya dóbr hr. Henkla v. Donnersmark.

***Schrikell.***

Odwołując się do powyższego uwiadomienia upraszam najuprzejmiej o łaskawe polecenia, zapewniając najsumienniejszą i szybką obsługę.

(353-1-) ***E. Sachs.***

---

## Środki pożywczo-lekarskie Hoffa dla cierpiących i zdrowych.

(Słodowa Czekoloda zdrowia, Piwo zdrowia z wyciągu słodowego itd.)

Słodowa Czekolada zdrowia wszędzie jest teraz tak bardzo poszukiwana, i zamówienia tejże są tak znaczne, że potrzeba niezmiernych wysileń pracujących, aby im zadosyć uczynić.— Ze zdań lekarskich, przytaczamy następnące: „Ponieważ wielokrotnie przepisywałem słodową Czekoladę zdrowia wyrobu p. Hoffa w chorobach piersiowych i żołądkowych, a zawsze z najlepszym skutkiem, mogę przeto sumiennie każdemu podobnie cierpiącemu zalecić. *Dr. Danziger*, król. fizyk obwodowy w Goldberg.“ — „Słodowa Czekolada Hoffa, jest bardzo skuteczką w cierpieniach piersiowych i hemoroidalnych. *Dr. Koschati*, nadworny lekarz szpitalny w Wrocławiu.“ — Rektor p. *Förster* w Wiedniu pisze: „Działalnosć tego fabrykatu jest na moje osłabione piersi bardzo zbawienną.“ — Odnośnie do wyciągu słodowego, nadeszły dzisiaj następujące pisma: „Jest moim obowiązkiem szczególny wypadek podać publicznie do wiadomości, za który po Bogu, nadwornemu dostarczycielowi panu Janowi Hoffowi tu w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse N. 1 (Wiedeń, Kärthnerring N. 11) wdzięczność winienem. Mój 3½ letni synek leżał w suchotach już bez nadziei życia, spróbowałem jeszcze dać mu wyciągu słodowego Hoffa. Używanie tegoż bardzo dziecku dobrze robiło, dziecko z przyjemnoscią go piło, żądając coraz więcej, przyszło do sił — okropny kaszel zmniejszył się, potem ustał zupełnie, a po 3ch miesiącach dziecko zupełnie wyzdrowiało. Ze łzami radości ja i moja żona wyryliśmy w naszej pamięci to prawie cudowne wyzdrowienie. Berlin d. 4 Października 1866. *Ludwik Blumenthal*, kupiec, Neue Friedrichstrasse N. 44.“— „Wiedeń dnia 23 Listopada 1866. W załączeniu przesyłam Panu 14 próżnych flaszek, z odpowiednim skutkiem użytego wyciągu słodowego, i proszę itd. *Anna Erber*, żona kupca, Neubau Siegmundsgasse N. 9.

Tych w całym świecie słynnych wyrobów słodowych Jana Hoffa, patentowanych przez cesarzów i królów, jako to: Piwo zdrowia z wyciągu słodowego, słodowej Czekolady zdrowia, słodowego Proszku czekoladowego, Słodu piersiowego, Cukru i Cukierków piersiowych ze słodu, utrzymują składy:

W Krakowie *J. Jahn* — Tarnowie *W. T. Wielogórski* — w Rzeszowie *E. Neugebauer*— we Lwowie *Piotr Mikolasz, A. Berliner, E. Merl, Zygmunt Rucker. C, Szubut* w Czerniowcach *Ig. Schmierch, S. Merdinger* — w Stanisławowie *Kalman Jonas* — w Kołomyi *Sam. Bil. Henich* — w Brzeżanach *B. Fadenhecht.* (82-2)T

---

# Podać rękę szczęściu!

# 200,000

jest główną wygraną ciągnienia losów rządowych z 1864, *już 1go Marca b. r.* odbyć się mającego *w Wiedniu.*

Numera z następujących i *innych* Seryj

**3454, 3176, 3618. 2264, 1284** ofiaruję za opłaconem nadesłaniem należytości po

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 2½ | złr. | za | 1 | sztukę promessy |
| 5 | „ | „ | 2 | „ „ |
| 12 | „ | „ | 5 | „ „ |
| 24 | „ | „ | 11 | „ „ |

Na żądanie otrzymuje się urzędowy wykaz ciągnienia, a wygrane natychmiast odesłane będą. W razie gdyby jedna z powyższych seryj nie była już do wzięcia, takowa zastąpioną będzie inszą.

***Izaak Cohen*** Bankier w Wiedniu,
Kärnthnerstrasse N. 8. (279-5-6)

**Podać rękę szczęściu!**

---

Hambursko - amerykańsk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

## Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| **Hammonia** kap. ***Ehlers*** | 2 Marca | **Cimbria** nowa kap. ***Trautmann*** | 30 Marca |
| **Saxonia** „ ***Haack*** | 16 Marca | **Borussia** „ ***Franzen*** | 6 Kwietnia |
| **Germania** „ ***Schwensen*** | 13 Marca | **Allemania** „ ***Meiee*** | 13 Kwietnia |

**Cena przewozu osób:** Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **115,** między-pokład tal. **60**
**Cena przewozu towarów:** **Ł. 2. 10** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (8-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** w WIEDNIU, Plankengasse N. **4** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

---

## Wódki, Rosolisy, Likiery i Araki

w najlepszych gatunkach,

# HERBATA

tak z kwiatem jako też czarna,

**po bardzo umiarkowanych cenach,**

do nabycia (322-3)T

**w Handlu Jana Bartla na rogu ulicy Brackiej.**

---

## Złote i srebrne ozdoby damskie i męzkie,

których według najnowszych i najgustowniejszych wzorów paryskich dostarczam po następujących

**nie do uwierzenia tanich cenach.**

**Długie łańcuszki do zegarka** damskie i męzkie, z 12-łutowego srebra, bogato ozłocone, lub złotem N. 3 podwojone, złr. 7, 9, 11, 13 i 15 złr.

**Krótkie łańcuszki do zegarka** damskie i męzkie, z 13 łutowego srebra, bogato ozłocone lub złotem N. 3 podwojone, złr. 4, 5, 6, 8, 10 i 12 zł.

**Broszki i Kulczyki** gładko rznięte, emaliowane, z kamieniami i perłami lub bez tychże — srebrne lub złotem N. 3. podwojone, złr. 7, 9, 12, 15 i 20 złr.

**Medaliony** z 13-łutowego srebra lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, złr. 1·80, 2, 3, 4, 6 i 8 złr.

**Krzyże** z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, cent, 90, złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

**Serduszka** z 13-łutowego srebra lub złotem N. 3 podwojone, otwierane, gładkie lub emaliowane, złr. 1·50, 2. 3 i 4 złr.

**Guziczki do koszul** z 13-łutowego srebra, złocone, lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, centów 70, złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

**Spinki do rękawów** z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, złr. 1·50, 2, 3, 4 i 6 zł.

**Pierścienie** z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N, 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, złr. 1, 1·50, 2, 3, 4 i 5 złr.

**Pierścienie z pieczątkami** 13-łutowe srebrne, pozłacane lub złotem N. 3 podwojone, złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr.

**Branzoletki** 13-łutowe srebrne bogato pozłacane, lub złotem N. 3 podwojone, złr. 3·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 i 15 złr.

Następnie **Budziki z zegarami,** których w żadnym domu nie powinno brakować, 7 złr.

**Zegary pendułowe** w każdym gatunku, z 2-letniem zaręczeniem.

Odsprzedający otrzymają zniżkę.—Składy urządzają się.—Zamówienia wypełnia najstaranniej za pobraniem należytości w Składzie fabrycznym

(199 5-6) ***Ph. Fromm,*** Hohenmarkt Nr. 11 **w Wiedniu.**

---

Przeciw

# Chorobom bydła
## i zarazie bydła

znajduje jak najkorzystniejsze użycie

## Korneuburski Proszek dla bydła,

koncesyonowany przez **rząd c. k. Austryacki, kr. Pruski i król. Saski,** wyszczególniony **medalem Hamburskim, Londyńskim, Paryskim, Monachijskim i Wiedeńskim,** i używany z jak najlepszym skutkiem w masztalarniach Jéj Mości **królowéj Angielskiéj,** jak również Jego Mości **króla Pruskiego.**

Proszek ten prawdziwy utrzymują:

**w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera,** p. ***A. Aleksandrowicz*** i p. ***J. Jahn.***

w *Białej* p. E. Keller — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — *Borszczowie* p. Niemczewski, — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski aptek. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Gródku* p. I. Willig, — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt.— w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller— w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski— w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa i p. K. Verderber — w *Smolnicy* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. W. T. Wielogórski— w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz, p. Soter i Zeliner — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdow — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

**Ostrzeżenie!** Ogólna wziętość Korneuburskiego Proszku dla bydła spowodowała niektórych przemysłowców do zrobienia jego podobizny; a ponieważ te falsyfikaty składają się z bezwartościowej mięszaniny różnych ziół, są przeto bez wszelkiej działalności. Uprasza się więc panów Gospodarzy, aby przy kupnie Proszków szczególnie na to uważali, że tylko te pakiety są prawdziwe, które noszą na sobie odciski Londyńskich, Paryskich, Monachijskich i Wiedeńskich medali — z firmą apteki obwodowej w Korneuburgu i pieczątką tejże, na co tem więcej zwraca się uwagę, że fałszerze usiłują przez podobne ubranie paczki wywołać złudzenie. (97-4-9)T

---

## Promessy Losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1 Marca nastąpi, po złr. 2 cent. 50 wraz ze stęplem;

**LOSY** na Loteryę rządową pieniężną, których ciągnienie dnia 20 Marca r. b nastąpi, po złrt 3; — oraz

**LOSY** na Loteryę fantową na ubogich Wiednia, których ciągnienie dnia 5 Marca r. b. nastąpi, po 50 centów,

sprzedaje w Krakowie ***J. Bartl,***
(192-10)T Rynek główny pod L. 14.

---

# Lig-ro-inowe Lampy



**BRACI BRÜNNER**

**Skład w Wiedniu**

Stad Kärntnerstrasse N. 46 Heinrichshof, Fabryka Mariachilf Magdalenenstrasse N. 10.

**Sprzedaż w dużych i małych ilościach**

po najtańszych cenach fabrycznych.

**Lig - ro - iny**

wyborowego gatunku za 1 funt w. 48 cent.

(262-3)T ***Cenniki i rysunki franco.***



---

**Pszczoły** drobne czarne lasowe, mocne i miodne w Dzierżonach— 40 pni— są do nabycia u Fryderyk Schwalbitz kameralnego leśniczego w Grobli, poczta Niepołomice, cena 9 i 10 Złr. a. w. (310)

---

## Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy.

Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-6)T

---

## Ostatni Tydzień!
## Promesy na Losy z 1864 r.,

których ciągnienie nastąpi 1 marca r. b. po złr. 2 c. 50 wraz ze stęplem.

Główna wygrana 200,000 złr. itd.

**LOSY** po złotych złr. 3 w. a. na loteryą rządową pieniężną, na cel dobroczyny, ciągnienie 20 Marca r. b.

**LOSY** na korzyść ubogich w Wiedniu, po 50 cent., ciągnienie 5go Marca r. b., oraz

**LOSY** na korzyść prowincyj wojną dotkniętych, także po 50 c. których ciągnienie 10 Maja r. b.

sprzedaje

***Jan Breda***

utrzymujący c. k. kantor Loteryi w Głównym Rynku przy rogu ulicy Wislnej.
(342-1-3)

---

## Michał Zajączkowski
### egzam. Budowniczy

**w Tarnowie,**

posiadający, przy wiadomościach teoretyczno-technicznych, kilkoletnią praktykę, rozszerzoną pobytem za granicą — a obecnie prowadzący budowle w dobrach JO. Księcia Sanguszki — poleca swój czas wolny od obowiązkowych zajęć na usługi Sz. Publiczności. (309-1-3)

---

**Kilka**

## zyskownych przedsiębiorstw

w Krakowie i innych miastach

można wziąść każdego czasu. Wiadomość w kantorze interesów prywatnych **L. Sroczyńskiego,** Rynek głowny N. 43.

Praktykant do handlu korzennego, znajdzie zaraz umieszczenie. (340-2-3)

---

## Chromofotografie.

Panom fotografom poleca się podpisany do wykonywania tak ulubionych Chromofotografij w najwyborniejszem wykonaniu z zaręczeniem największego podobieństwa, i uprasza o jak najspieszniejsze nadsyłanie dotyczących ofert pod adresem: *Aleksander Mathaey*

(359) Drezden Amalienstrasse N. 23.

---

Tylko przez krótki czas jeszcze sprzedaje się

## KAWĘ

uznanej dobrej jakości, niepalonej po 60, 63, 65 i 67 cent. Ryż po 21, 23 za funt, biorącym najmniej 5 funt.

Na zamówienia z prowincyj wynoszące najmniej 30 funt. i więcej, za nadesłaniem należytości, odsyła się kawa na wszystkie stacye kolei żelaznych i parowych statków z opłaconemi kosztami przesyłki. (354-1-4)

Adres: *Kaffee-Lager Wollzeile in Wien.*

---

## Wino szampańskie

wprost z Francyi sprowadzone, oclone w skrzynkach, po 6 i więcej flaszek zawierających:

Louis Roederer à Reims: carte blanche Jacquesson et fils, à Chalon. Crême de Boury, po 2 złr.

Napoleon grand vin; Moet et Chaudon à Epernay crêmant rosé, po 2½ złr.

Pół-butelki tych gatunków po 1 złr.

Dalej Wina białe austryackie i węgierskie stołowe, 10 do 18 złr. za wiadro.

Wyborowe czerwone wina stołowe 13 do 20 złr za wiadro, w beczułkach, od pół-wiadrowych począwszy, za opłaconem nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości — natychmiast wysyłane będą.

Kupujący 20 flaszek, otrzymają 5% zniżki. (131-10-12)T

**Alexander Floch,**
w WIEDNIU, Ober-Döbling N. 28.

---

## FOSFORAN ŻELAZA
### p. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (26-4-15)T

*Fosforan Żelaza* przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* (dawniej śp. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

---

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| **Kraków** 23 lutego | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100zł. | 113 | 111 |
| — nowe obr. „ | 121 | 117 |
| Listy zast. pol. bez k. | 76¼ | 74¼ |
| Banknoty pol. 100 złr. | 394 | 384 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 172 | 168 |
| Talary prs. za 100 tal. | 191 | 187 |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 80 | 78 |
| Srebro nowe austr. | 126½ | 125 |
| Dukat ważny. . . . | 6 5 | 5 90 |
| Napoleon d'or . . . | 10 25 | 10 5 |
| Półimperyały rosyjs. | 10 55 | 10 35 |
| Listy galic. nowe z k. | 76 — | 75 — |
| — — stare „ | 79 50 | 78 50 |
| Oblig. indem. „ | 73 — | 71 50 |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 225 | 220 |
| „ L.-Cz. z całą wpł. | 185 | 184 |

| **Wiedeń** 22 lut. (t) | złr. cent. |
|---|---|
| 5% Metaliki. . . . | 62 — |
| 5% Pożyczka narod. | 72 40 |
| Akcye banku wied. | 762 |
| — — kred. | 190 — |
| Losy 5% z r. 1860. | 90 50 |
| Srebro . . . . . | 126 25 |
| Londyn 10 funt. szter | 127 50 |
| Dukat pojedynczy . | 6 2 |

| **Wiedeń** 20 luteg. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 57 70 | 57 50 |
| — Pożyczka narod. | 72 10 | 71 90 |
| — Metaliki na m. k. | 62 — | 61 80 |
| — Obl. ind. niż. Aus | 88 — | 87 — |
| — — czeskie | 90 — | 89 — |
| — — węgiers. | 74 — | 73 75 |
| — — chor. i b. | 75 50 | 75 — |
| — — galicyjs. | 72 — | 71 50 |
| — — bukow. | 71 75 | 71 25 |
| — — siedmgr. | 71 25 | 70 75 |
| Pożyczka głod. gal. | 98 25 | 97 75 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 91 60 | 91 40 |
| 4% Galicyjskie. . . | 74 75 | 74 50 |
| 5½% Węgiersk. łos. | 88 25 | 87 75 |
| 5% Boden Cr. austr. | 103 — | 102 — |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 148 — | 147 — |
| — — 1854 | 80 50 | 80 — |
| — — 1860 | 93 25 | 93 — |
| — — — 1864 | 83 80 | 83 70 |
| — Como-Rente. | 18 50 | 18 — |
| — Kredytowe | 132 — | 131 50 |
| — żegl. par. na D. | — — | 89 — |
| — Ks. Esterhazy | 95 — | 85 |
| — Księcia Salm. | 31 50 | 30 50 |
| — Palffy . | 27 — | 26 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Losy ks. Klary . . . | 27 — | 26 — |
| — hr. St. Genois . | 25 — | 24 — |
| — miasta Budy . . | 27 50 | 26 50 |
| — ks. Windischgr. | 19 — | 18 — |
| — hr. Waldstein . | 22 50 | 21 50 |
| — hr. Keglevich . | 14 25 | 14 — |
| — Rudolfa. . . . | 12 50 | 12 — |
| *Akcye bank. i przem.* | | |
| Banku narod. austr. . | 766 | 764 |
| Zakładu kredytowego | 191 20 | 191 — |
| Żeglugi par. na Dunaju | 475 — | 470 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 1658 | 1655 |
| — rządowéj tr.-a. . | 213 50 | 213 — |
| — zachodniéj c. El. | 152 50 | 152 — |
| — Pardubickiéj . | 136 50 | 136 — |
| — południowéj . | 208 — | 207 50 |
| — Galicyjskiéj . . | 232 50 | 221 50 |
| Czerniow. z wpł. 80% | 185 50 | 185 — |
| *Kursa zagraniczne:* (3 miesięczne) | | |
| Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 5½) | 107 50 | 107 25 |
| Augsg. 100 zł. nr (5) | 106 75 | 106 75 |
| Berlin 100 tal. . (5) | — | — |
| Frankf. n. M. 100 (4½) | 107 — | 106 75 |
| Hamb. 100 mark. (3½) | 95 — | 95 — |
| Londyn 10 fun. (4½) | 127 70 | 127 30 |
| Paryż 100 frank. (3) | 50 80 | 50 75 |

| *Waluty-* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony . . . | 17 70 | 17 60 |
| — pół korony . | — — | — — |
| — dukat na wagę | 6 2 | 6 — |
| — — obrączk. | 6 2 | 6 — |
| Złoto *al marco* . . | 5 99 | 5 98 |
| Napoleondory . . . | 10 21 | 10 19 |
| Suwereny . . . . . | — — | 17 — |
| Fryderyki . . . . . | 10 65 | 10 60 |
| Luidory (niemieckie) | 10 35 | 10 30 |
| Suwereny angielskie | 12 78 | 12 72 |
| Imperyały rosyjskie | 10 50 | 10 45 |
| Srebro . . . . . . | 126 25 | 126 — |
| — kupony . . . | 126 50 | 126 25 |
| Talary związkowe . | 1 89½ | 1 88½ |
| Pruskie bilety kas. . | 1 89 | 1 88¼ |
| **Lwów** 21 lutego. | | |
| Dukat . . . . . . | 6 6 | 5 98 |
| Półimperyał rosyjski | 10 58 | 10 37 |
| Rubel srebr. rosyjsk. | 1 97 | 1 92 |
| Talar pruski . . . . | 1 91 | 1 88 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 75 85 | 75 2 |
| — — m. k. | 79 43 | 78 68 |
| Obligi indem. b. kup. | 71 92 | 71 — |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 223 67 | 220 83 |
| „ „ lwow.-czer. | 186 17 | 184 33 |

| **Warsz.** 21 lutego. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały rubli | — | 6 15 |
| Obligi skarbowe „ | — — | 75 — |
| Listy zast III okr. „ | 73 50 | 73 17 |
| kupon „ | — — | 64 4/9 |
| Listy likwidacyjne . | 58 25 | 58 — |
| kupon „ | — — | — 83 8/9 |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | — — | — — |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „ | 55 75 | 55 25 |
| 5% Pożyczka loteryjna | 107 75 | — — |
| **Wrocł.** 21 lutego. | | |
| Banknoty austryac. . | 79 7/8 | 79 1/8 |
| Polskie bilety bank. . | 82 1/8 | 81 5/8 |
| „ Listy zastaw. | 60 3/4 | — |
| Poznań, List. zast. 4%. | — | |
| — — 3½%. | — | — |
| **Paryż** 22 lutego | | |
| Renta 3%. . | | 69 67 |
| **Londyn** 22 lutego. | | |
| *Konsole* . . . . . | | 90 15/16 |

*Pociągi osobowe na kolejach żelaznych*
*od 10go Czerwca r. b.*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano— z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*

# Dodatek do Nru 46 „CZASU“ z dnia 24 Lutego 1867.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 21 lutego.

Noszą się tu z programem co do odpowiedzi Sejmu naszego na pismo ministeryalne dotyczące obesłania Rady państwa. Treść następująca: *a)* stać przy N. Panu; *b)* rządowi nieprzymnażać trudności; *c)* nie stawać na myśli słowiańskiej, i dla tego ze Słowianami Austryi nie traktować jako ze Słowianami, lecz jedynie jako ze stronnictwem federacyjnem, przeto też pozostać bez styczności ze Słowianami korony węgierskiej. To niby zasady, a na tych ma być sformułowana odpowiedź czy adres sejmu, jako: przyjmujemy za fakt dokonany układ z Węgrami; dalej: Rady szczuplejszej Schmerlingowskiej *cum attinentiis* wyrzekamy się stanowczo itd. itd., a z resztą, jeśli na tych podstawach porozumiemy się ze stronnictwem federacyjnem z tej strony Litawy prawdopodobną większością, to pojedziemy do Wiednia czyli do Reichsrathu. Nie mając czasu napisać coś obszernie o tym programacie niby w sferach wyższych, jak utrzymują, ułożonym, pozwalam sobie twierdzić, że na podstawach powyższych nie porozumiemy się z nikim, bo żaden szczep słowiański w Austryi nie wyrzeknie się łączności plemiennej; a więcej jeszcze, jeśli powiemy z góry, że układ z Węgrami uważamy za fakt dokonany, to już powiedzieliśmy wszystko, czego rząd i Węgry wymagają; dalej już *pro hic et nunc*, na nic nie bylibyśmy potrzebni i niktby się o nas też nie troszczył dalej. Uczynilibyśmy jak gracz, który nie mając żadnej *carte forte*, z góry wyrzuca atuty. Nikt takiej gry naśladować nie będzie, ani Czesi ani Morawcy, ani żaden człowiek rostropny.

Zgoła, zdaniem mojem, programat ten oprócz punktu stałego trzymania się dynastyi, wskazuje tylko, jak postępować nie wypada. Jak zaś mniemam, iż postępowaćby wypadało, w krótkich wyrazach wypowiem.

Stawmy się na najskromniejszem oraz najpodańszem stanowisku, to jest na stanowisku autonomii prowincyonalnéj, o tyle, o ile takowa rzeczywiście już jest w życie wprowadzoną. Wyrazem żyjącym téj autonomii jest Sejm krajowy, który więc jako taki nie ma obowiązku, a jako stróż autonomii kraju nie ma prawa przyjmować rozporządzeń ministeryalnych w zakresie prawodawstwa, mniejsza o to, czy krajowego czy państwowego. Ministerstwo rozporządzeniem ministeryalnem z 4go lutego do Sejmu wystosowanem wstąpiło na drogę zniweczenia autonomii krajowéj faktycznie i zasadniczo, przekroczyło zakres swéj działalności wobec Sejmu. Sejm przeto, warując prawa swe i autonomią kraju, mógłby rozporządzenie z 4go b. m. z uwagami odpowiedniemi zwrócić ministerstwu.

Powołanie się ministerstwa na postanowienie N. Pana z tegoż 4go lutego b. r. wcale stanu rzeczy nie zmienia, albowiem najwyższe to postanowienie nie upoważnia ministerstwa do dawania rozporządzeń swoich Sejmowi krajowemu. Według pojęć konstytucyonalizmu, takiego upoważnienia, bez nadwerężenia zasady, dać ani też otrzymać nie można. Wszak N. Pan najwyższą swoją atrybucyą, władzą prawodawczą, dzieli się z Sejmem. Wspólnikowi więc korony gabinet rozporządzeń wydawać nie może. *Principiis obsta.*

**Wiedeń** 22 lutego.

— r. Jak już wam donosiłem, kancelarya chorwacka zostanie zniesioną, lub co najmniej o tyle zmieni swój charakter, iż z niezależnej koronie tylko podlegającej władzy, stanie się organem ministerstwa węgierskiego. Jaki atoli będzie ów stosunek kancelaryi chorwackiej do ministerstwa węgierskiego i w ogóle jaki będzie stosunek Trój królestwa do Węgier, jest w tej chwili jeszcze bardzo niejasnem; to tylko pewna, że kwestya chorwacka stanowi jeden z najdrażliwszych punktów kwestyi węgierskiej. Węgrzy okazując wielką pochopność do ustępstw w szczegółach, żądą ją wogóle podporządkowania Trójkrólestwa pod koronę Śgo Szczepana. Nie mając nic przeciw temu, aby kwestyę wysłania deputowanych przez Chorwacyę do sejmu węgierskiego uważać za niezdecydowaną jeszcze, nie chcą wcale słyszeć o owej odrębności Trójkrólestwa będącej ideałem marzeń polityków południowej Słowiańszczyzny. Różnica ta zasadnicza musiała się uwydatnić od chwili zwycięstwa dualizmu: jakoż uwydatniła się tak w Chorwacyi jako i urzędowych sferach tutejszych. Kwestya chorwacka wydaje się już dziś jako owa mała chmurka, co straszne gromy ze wszech stron ma ściągnąć. Sytuacya teraźniejsza jest podobną jak dwie krople wody do sytuacyi na wiosnę r. 1848, z tą różnicą, iż smutne doświadczenia od owego czasu wszystkie stronnictwa uczyniły przezorniejszemi. Czy atoli ta przezorność zdoła w szrankach przyzwoitych powstrzymać politykę intryg niegdyś z takim skutkiem praktykowaną, to wielkie pytanie, na które aby dać zadawalającą odpowiedź, należy posiadać dozę optymizmu, którego ja, przyznaję się, nie mam. Ostatnie wypadki w komitatach chorwackich, a mianowicie też zajścia w Riece, wcale nie są po temu, aby horoskop przyszłości mniej ciemnemi nakreślić barwy.

O wypadkach w Riece tyle wam donieść mogę: Węgrzy, jak wiadomo, roszczą sobie pretensye do miasta Rieki wraz z okręgiem, uważając ją za część składową właściwych Węgier. Sejm węgierski, który przy sposobności innych sporów terytoryalnych dość pochopnym do ustępstw się okazywał, o zrzeczeniu się Rieki, łączącej Węgry z Adryatykiem, nigdy słyszeć nie chciał. Owszem przy każdej sposobności domagał się sejm węgierski przyłączenia Rieki, a mieszkańcy tego miasta nie mało mu w tem byli pomocni, podnosząc od czasu do czasu krzyki boleści za połączeniem z Węgrami. Atoli równie uporczywie sejm chorwacki windykował dla Trójkrólestwa posiadanie Rieki. W dniach ostatnich odbyły się w Riece pewne demonstracye z okazyi przywrócenia konstytucyi węgierskiej. Ban chorwacki, urzędnik podwładny podług konstytucyi ministerstwu węgierskiemu, zarządził aresztowania głównych sprawców owych demonstracyj, co niesłychane wrażenie sprawiło w Peszcie. Pierwsza interpelacya, na którą ministerstwo węgierskie po swem ukonstytuowaniu się będzie winno dać odpowiedź, dotyczyć będzie tego, czy Ban pociągniętym został do odpowiedzialności za swe postępowanie. Sytuacya w Chorwacyi sama z siebie dość naprężona, tem staje się groźniejszą, iż wybuch wojny powszechnej za Sawą staje się nieuniknionym, a chwila wybuchu dziś już z matematyczną pewnością da się oznaczyć.

Zerwanie stosunków Porty z Grecyą odwleczone wcale nieprzypadkowem ujściem statku Panhellenion, uważanem jest powszechnie za nieuniknione. Jedyny sposób zażegnania burzy znalazłby się jeszcze może w odstąpieniu przez Turcyę kilku prowincyj, do czego atoli wcale nie ma ochoty. Propozycya pośrednicząca mocarstw, jednająca Krecie toż samo stanowisko co i wyspie Samos, odrzuconą została przez powstańców. Groźniejszym jeszcze niż na Krecie jest stan rzeczy w Serbii, gdzie co godzina oczekują wybuchu powszechnego powstania, gdyż Porta nie chce słyszeć o opuszczeniu fortecy w Belgradzie. Wojna w Serbii będzie zaś sygnałem do powszechnego ruszenia w Bosnii i Hercogowinie, do wojny plemiennej Słowian południowych przeciw Turkom. Taka sytuacya w ograniczonych wspólnością krwi pobratymczych krajach nie może sprzyjać spokojnemu załatwieniu kwestyj spornych między Chorwacyą a Węgrami.

Potwierdza się nominacya hr. Taafe na „tymczasowego przewodniczącego ministerstwu spraw wewnętrznych.“ Przed zebraniem się Reichsratu i wyjaśnieniem stanowiska rządu wobec tej korporacyi do stanowczego obsadzenia tego ministerstwa nie przyjdzie.

**Wiedeń** 22 lutego.

*α.* Przypuściwszy, że w Reichsracie zasiędą reprezentanci wszystkich krajów koronnych z tej strony Litawy położonych, nie ulega wątpliwości, że decyzya w kwestyach spornych spoczywać będzie w rękach deputowanych galicyjskich, którzy, jak doświadczenie stwierdziło, solidarnie występują w Reichsracie. Szala, na którą posłowie polscy złożą swój głos, przeważy i rozstrzygnie. Ta to ewentualność zajmuje głównie tutejsze sfery polityczne, a ponieważ opinia wie, że Polacy szukali (?) sposobności zawiązania pewnych stosunków z p. Beustem, przeto pyta się, czy prezes Rady ministrów postarał się o to, aby pozyskać Polaków i ochronić się tym sposobem od koalicyi, która swe ostrze zwraca przeciw teraźniejszemu systematowi.

W tutejszych dobrze poinformowanych sferach zapewniają, że br. Beust nie byłby od tego, aby Polakom pewne poczynić koncessye, gdyby takichże samych ustępstw nie musiał poczynić Czechom w Czechach i Morawie, którzyby użyli (?) ich jako oręża przeciw osiadłemu w tych krajach żywiołowi niemieckiemu.

Wszyscy atoli dobrze Austryi życzący, uznają konieczność zadowolenia wszystkich ludów monarchii, bo inaczej nigdy się nie dojdzie do stałej organizacyi państwa.

**Wiedeń** 23 lutego. N. Pan wyjeżdża do Pesztu 3go marca podług wiadomości krążących w stolicy węgierskiej, zaś 6go podług wiadomości obiegającej w sferach dworskich. Cesarzowa Jmć ma towarzyszyć N. Panu w tej wycieczce.

— Przybycie księcia Humberta do Wiednia nie nastąpi w bieżącym miesiącu jak się tego spodziewano, ale nastąpi z pewnością. Książę udaje się na wystawę paryską, zwiedzi następnie dwory południowo-niemieckie, a w końcu zajedzie w gościnę na dwór cesarski, na którym dłużej niż na wszystkich innych ma przebywać. Dzienniki wiedeńskie odbierają wiadomość z Włoch, podług których dwór florencki bardzoby sobie życzył skojarzenia małżeństwa między królewiczem Humbertem a jedną z arcyksiężniczek austryackich.

— W piątek członkowie ministerstwa węgierskiego otrzymali swe nominacye z rąk hr. Andrassego. Spodziewają się, że ministerstwo wyda proklamacyę do narodu wynurzająca zadowolenie z dotychczasowego zachowania się ludności. — Nadżupani zgromadzeni w Peszcie zamierzają złożyć in corpore swą godność, aby ministerstwo przy obsadzeniu tych ważnych posad niczem nie było skrępowanem.

— W piątek wytoczyła się w sejmie czeskim dyskusya nad reskryptem z 4go lutego.

Jako odpowiedź na reskrypt, Niemcy zalecali podjęcie wyborów do Reichsratu, Czesi wystósowanie adresu do N. Pana, którym, oświadczając się **przeciw** Radzie państwa powołanej owym reskryptem zapowiadał gotowość kładąc szczególny nacisk na prawno-polityczne stanowisko Czech, wysłania deputowanych do reprezentacyi z głosem doradczym powołanej dla dokonania pojednania między ludami monarchii. Bliższych szczegółów o owem posiedzeniu, które pięć godzin trwało jeszcze nie mamy: wiemy tylko, że Lew Thun był sprawozdawcą większości, Herbst mniejszości. Wiadomość o niezgodzie w łonie stronnictwa narodowego, a mianowicie o dezercyi szlachty z obozu federalnego, którą dzienniki wiedeńskie tendencyjnie rozpowszechniały, znajdujemy dzisiaj zaprzeczoną w tychże samych dziennikach. Domyślając się tendencyjnych pobudek, nie wspominaliśmy wcale o tej pogłosce w naszym dzienniku.

## Turcya.

*Indépendance belge* podaje analizę okólnika p. Beusta, w którym austryacki minister spraw zagranicznych skreśla nową politykę Austryi w sprawie Wschodu. Analiza ta brzmi:

P. Beust przywięzuje nadzwyczajną wagę do uspokojenia Turcyi, i od wstąpienia swego do ministerym zajmuje się najwłaściwszemi środkami do zażegnania kryzys, grożącej rozkładem państwa Sultana, i mogącej wtrącić Europę w wojnę powszechną. Jego uwaga zwróciła się naturalnie na specyalne kwestye sporne, lecz również i szczególnie zajmował się krokami, jakie uczynić należy, aby zapobiedz powrotowi dalszych przesileń.

Dwie kwestye specyalne są na porządku dziennym; kwestya fortec serbskich i kwestya Kandyi.

Co do pierwszej, p. Beust od początku zalecał rządowi tureckiemu dać jak najrychlej zadawalniające zadośćuczynienie Serbii, to jest zezwolić na wymaganą przez nią ewakuacyę fortec, zajętych z mocy traktatu przez wojska tureckie. Ofiarując radę swą Porcie, p. Beust czyli raczej Austrya, miała na celu zapewnić jej zasługę i korzyści własnej woli w sprawie, w której nie chodzi o żaden interes żywotny dla panowania otomańskiego, i służyć sprawie pokoju uchylając powód rozdrażnienia wśród sąsiedniego ludu, który liczne węzły łączą z Austryą. Mocarstwo to zresztą skłoniło się wyrzec swe zdanie dopiero wtedy, gdy nabyło pewności, że je dzieli Francya i Anglia.

Co się tyczy wypadków kandyjskich, żaden krok nie został uczyniony ani w Konstantynopolu, ani gdzieindziej ze strony Austryi, mniema ona bowiem, że wyspa Kandya położeniem swem jeograficznem znajduje się poza sferą działania.

Co do środków, jakie mają być użyte dla zażegnania kryzys, która z każdym dniem przybierać może rozmiary coraz bardziej niepokojące dla pokoju europejskiego, Austrya poczęła porozumiewania się z gabinetem tuileryjskim względem środków w tej mierze przedsięwziąść się mających. Uważała ona za stósowne, jak nam mówią, przewidzieć zrazu usposobienia gabinetu francuskiego, gdyż Paryż uważany jest od kongresu 1856 r. jak formalne centrum akcyi dyplomatycznej odnoszącej się do Wschodu.

Opierając się na niedostateczności środków używanych dotąd dla pokonania symptomatów złego, które zagraża ogarnąć całą Turcyą europejską, Austrya wyraziła zdanie, że należałoby może przystąpić do rewizyi warunków 1856 r. Rewizyi tej powinnoby być przedmiotem ulepszenie stanu chrześciańskich poddanych sułtana, stanu, który mimo przyrzeczeń, bynajmniej nie został upewnionym.

Rozmaite stanowiska zapatrywania się, jakimby każdy z dworów gwarantujących chciał dać pierwszeństwo przed innemi pod tym względem, winnyby być rozbierane na konferencyach i otrzymane rezultaty za wspólną zgodą przedstawione do przyjęcia W. Porcie.

Lecz — a w tem jest główny punkt osiągnięcia upładniającej zgody wszystkich stron — Austrya uważa za nieuchronne zjednanie sobie za pomocą pewnych koncesyj szczerego poparcia Rosyi, mocarstwa najbezpośredniej interesowanego. Te koncesye winny się odnosić do ograniczeń narzuconych temu mocarstwu aktem 1856, w celu zahamowania jego akcyi ze strony Turcyi. Ograniczenia owe stanowią w istocie warunek dotkliwy, od którego, rzeczą jest naturalną, że wielkie mocarstwo chce się uwolnić. Usunąć je, jest to uczynić koncesyą, w zamian której Rosya z chęcią przystąpiłaby do koncertu europejskiego.

Lecz gdy raz ten koncert będzie osiągniętym, trzeba skłonić Turcyę do przyjęcia interwencyi europejskiej, i dla tego trzeba jej coś ofiarować w zamian żądanych od niej koncesyj. Ofiarę tę stanowić może zasłonięcie jej od ruchów rewolucyjnych, jakie jej zagrażają. Wszelako pomoc mocarstw niepowinna przybierać formy interwencyi zbiorowej i zbrojnej, lecz deklaracyi wspólnej, przez którą mocarstwa dadzą poznać swoje zamiary całej Europie, a tem samem ludnościom chrześciańskim Turcyi, objawiając zarazem postanowienie niedozwolenia, aby rewolucya krzyżowała ich obrady. Ludności te byłyby tym sposobem uprzedzone, że tylko zachowawszy spokojność, liczyć mogą na interwencyą dyplomatyczną na ich korzyść.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 24 lutego. Z końcem tego miesiąca przestaje wychodzić w Krakowie *Dziennik urzędowy*, który w ciągu dwóchmiesięcznego istnienia swego zamieszczał wyłącznie rozporządzenia władz i obwieszczenia urzędowe, zastępując zwiniętą *Krakauer Ztg.* Od d. 1 marca wszelkie ogłoszenia urzędowe umieszczane być winny w urzędowéj części *Gazety Lwowskiéj*.

— Urzędnicy władz zwiniętych w Krakowie opuszczając nasze miasto i rozjeżdżając się na różne strony, żegnają to miasto z żalem, i w ogóle wyrażają swoje do niego przywiązanie nietylko prywatnie, ale wielu z nich w sposób niejako oficyalny, składając to oświadczenie przed Burmistrzem lub jego zastępcą jako organami władzy miejskiéj. Wielu z nich zasiedziało się tu i zagospodarowało, tu wychowało dzieci, przejęło się obyczajem i zwyczajami, wżyło się w stosunki tutejsze, a nawet przylgnęło całem sercem. Niejednego z obcokrajowych znaliśmy, co po kilku latach pobytu, nietylko uprzedzeń się pozbył, ale pokochał i naród i miasto, w którem początkowo czuł się być jakby w przechodzie. Wielu też opuszczając to miasto, zostawi po sobie wspomnienie przyjazne, bo należeli do tych, co umieją łączyć w sobie obowiązki urzędnika z poczuciem obywatelstwa i nie wypierali się takowego w najdrażliwszych nawet dla siebie okolicznościach. Zarówno to zaszczytnie dla nich jak i dla miasta naszego. Na pożegnanie ich różnemi drogami oznajmiane, niech nam wolno będzie odpowiedzieć tu zbiorowo w imieniu miasta i jego obywateli.

— W skutku wczorajszej burzy przerwane zostały związki telegraficzne, albowiem słupy w niektórych miejscach poprzewracane, a druty potargane.

— Zraniony wczoraj cegłą w ulicy Grodzkiéj uczeń IV klasy gimnazyum zowie się Stanisław Machniewicz. Ma lat 16. Dzisiaj robiono mu trepanacyę czaszki. Mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

— Nad Renem, a mianowicie w Kolonii i Elberfeld pojawiła się na nowo cholera dość nawet natarczywie, bo w Kolonii od 12go do 17go lutego umarło 23 osób, jak również kilka osób w Elberfeld.

# Przegląd polityczny.

## *Depesze telegraficzne.*

Paryż 22 lutego. Wielki wezyr w piśmie swojem do księcia Karola przyznał mu znaczne rozszerzenie firmanu inwestytury, a mianowicie zdolność bicia monety, ustanawiania orderów, mianowania konsulów (a tem samem zapewne udzielania *exequatur* konsulom zagranicznym w Rumunii. *Red.*), a nawet założenia w Konstantynopolu bióra pocztowego rumuńskiego, tudzież udzielił mu konsens na linię pocztową z Ruszczuku do Warny dla połączenia jej z zachodniemi liniami pocztowemi.

Monachium 22 lutego. Wniosek względem przekazania projektu ustawy o służbie wojskowej stałemu wydziałowi sejmowemu, nie otrzymał wymaganej większości dwóch trzecich głosów. Tym sposobem Izba oświadczyła się zarazem przeciw swemu odroczeniu.

Konstantynopol 22 lutego. Memoryał księcia egipskiego Mustafy Fazila do Sułtana zaleca reorganizacyę polityki wewnętrznej i zagranicznej tudzież administracyi ekonomicznej i finansowej

Podajemy dziś treść okólnika bar. Beusta w sprawie wschodniéj według *Indép. belge*, mającego cechować nowy zwrot w polityce austryackiéj. *N. fr. Presse* opowiada domniemaną treść oświadczeń hr. Stackelberga posła rosyjskiego w Wiedniu, uczynionych bar. Beustowi zaraz po objęciu przezeń zarządu spraw zagranicznych i dowodzi, że bar. Beust dał się złowić w sidła hr. Stackelberga i że okólnik jego jest powtórzeniem myśli posła rosyjskiego. Dziennik pomieniony, który w polityce wewnętrznéj podziela i wspiera dualistyczne kroki gabinetu, nazywa ten okólnik zgubnym i potępia surowo politykę zewnętrzną bar. Beusta.

Dziś w niedzielę miało nastąpić w Berlinie otwarcie parlamentu niemieckiego. Król otoczony książętami Związku północnego jakby swoimi wazalami, przemawiać będzie niby cesarz niemiecki. Jaki będzie rozkład stronnictw parlamentarnych, niewiadomo, bo niewątpliwie nastąpi między niektóremi zbliżenie się. Przemawiają pewne głosy za uchwaleniem ryczałtowo konstytucyi związkowej. Rząd może nie będzie tej myśli popierał, bo pozbawiłby się przez to sposobności wprowadzenia w tor obrad stosunku południowych krajów do Związku, a rozprawy parlamentu dałyby mu właśnie pod tym względem punkt wyjścia do zbliżenia się tych krajów, które już na pół drogi ku niemu postąpiły.

Nie ma dotychczas żadnych dat pewnych usprawiedliwiających pogłoski o zamierzonym niby na wczoraj wybuchu rowolucyi w Księstwach Naddunajskich. Wiadomo jest tylko, że wiele osób aresztowano jako podejrzanych, tudzież że przejażdżka księcia Karola po Multanach nie uciszyła tam stronnictwa separatystów, będącego zupełnie w usługach Rosyi. Również dawne stronnictwo Kuzy, a właściwie francuskie, zaczyna się krzątać, wszelako bez tej podstawy, jaką niegdyś znajdowało w rządzie francuskim, tak, iż dzisiaj została mu tylko nazwa francuskiego.

W Azyi mniejszej ludność muzułmańska na wieść o ruchach chrześcian w prowincyach Turcyi europejskiej, rozdrażniona i sfanatyzowana napada na chrześcian. Mogą się tam przeto ponowić wypadki syryjskie. Wiadomości stamtąd nadchodzące są bardzo ogólne, i zapewne nie będą dobrze znane, gdyż dochodzą tylko przez urzędowe drogi tureckie.

Poczty wiedeńska i zachodnie nie doszły nas dzisiaj przy zamknięciu dziennika; wczoraj wieczór chybiła poczta warszawska.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

*Ksawery Masłowski.*

W Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.